TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

7 - 13 stycznia 2025 r. ■ nr 01 (879) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Uczeń z Jabłonia najlepszy w Polsce

STRONA 23

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

2025 rok w szpitalu

Bedzie wielka strata

STR. 6

Placówka musiała sporządzić program naprawczy. Jakie działania mające poprawić sytuację finansową proponują władze szpitala?

Parczew: Podatki od nieruchomości w górę. I nie tylko one

STRONA 5

WTZ Parczew: W trakcie pogrzebu Łukasza Łucjana zebrano 7,5 tys. zł

STRONA 5

Kiermasz w Podedwórzu. Wsparli poszkodowanych w tragicznym pożarze

STRONA 22

Zmiana warty w Laskach

STRONA 2

Jolanta Lichosyt przeszła na emeryturę. Iwona Gołoś nową kierowniczką

Gospodynie z Tyśmienicy zajęły miejsce na podium w konkursie kulinarnym

Do kuchni gospodyń z Tyśmienicy trafiła nagroda rzeczowa o wartości 6 000 zł

STRONA 2

Gmina Dębowa Kłoda. Droga w Stępkowie już po przebudowie

STRONA 22

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1355
ISSN 1899-718X
9 771899 718505
PAR

eprasa.pl da752b23e1

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20
SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

7 stycznia,
godz. 8.45 - 11.45, Siemień Kol. 2
godz. 11.00 - 14.00, Siemień Kol. 3
godz. 13.30 - 16.30, Siemień Osiedle Słoneczna
8 stycznia,
godz. 8.45 - 11.45, Stoczek 5
godz. 11.00 - 14.00, Wólka Siem. 1
godz. 13.30 - 16.30, Pomyków
9 stycznia
godz. 7.00 - 9.00, Czeberaki 1, 2, 3; Zaniówka 1, 2, 3, 4; Gęś 13, 3, 2, 6, 9, 11, 10, 5, 4, KR, 12, 8
godz. 9.00 - 14.00, Rudniki 2
godz. 8.45 - 11.45, Siemień Hydrofornia
godz. 11.00 - 14.00, Żminne 2
godz. 13.30 - 16.30, Zminne 1
10 stycznia
godz. 8.45 - 11.45, Żminne 3
godz. 11.00 - 14.00, Żminne 4
godz. 13.30 - 16.30, Żminne 5

Jolanta Lichosyt przeszła na emeryturę. Iwona Gołoś nową kierowniczką

Na emeryturę przeszła 61-letnia Jolanta Lichosyt, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Laskach.

- W Środowiskowym Domu Samopomocy w Laskach pożegnania, powitania. Burmistrz Paweł Kędracki podziękował odchodzącej na emeryturę kierownik Jolancie Lichosyt za wieloletnią pracę na rzecz pomocy społecznej w gminie Parczew. Burmistrz powitał także p.o. kierownika - Iwonę Gołoś, życząc sukcesów na nowym stanowisku - informuje gmina Parczew.

GR

Fot. Gmina Parczew
Jolanta Lichosyt (druga z lewej) otrzymała kwiaty

Najlepiej gotują gospodynie z Tyśmienicy

Parczew: Forszmak lubelski i kaczka pieczona w miodzie z marynatą ziołową to dania, które podbiły nie tylko podniebienia komisji, ale też przyciągnęły tysiące oglądających. Stawiając na polską, regionalną kuchnię i tradycyjne smaki, wygrały.

Podczas eliminacji pokazały nie tylko umiejętności kulinarne, ale też godnie reprezentowały gminę Parczew. Chociaż każde koło zaprezentowało swoje kulinarne umiejętności oraz miłość do gotowania, to zwycięzca mógł być tylko jeden. Druga edycja ogólnopolskiego konkursu „Z mięsem drobiowym przez pokolenia" przeszła już do historii. Koło Gospodyń Wiejskich w Tyśmienicy, dzięki ogromnej grupie oglądających, miało 28 478 wyświetleń swojego przepisu. Dumnie reprezentowały powiat parczewski i województwo lubelskie na szczeblu krajowym, a ich niesamowite zaangażowanie i pasja włożona w przygotowanie wyjątkowych potraw dały wygraną. Ich kuchnia wzbogaciła się o cenne nagrody, a ich przepisy trafiły do książki kucharskiej. Organizatorem konkursu było Stowarzyszenie Innowatorów Wsi, a projekt sfinansowano z Funduszu Promocji Mięsa Drobiowego. 8 grudnia KGW Tyśmienica wzięło udział w Ogólnopolskich Dożynkach Rybackich, które - jak co roku - odbywają się w Dworze Anna w Jakubowicach Konińskich. Forszmak rybny podbił serca i podniebienia komisji. Gospodynie wróciły z dożynek z III nagrodą.

ema

Fot. KGW Tyśmienica
Do kuchni gospodyń z Tyśmienicy trafiła nagroda rzeczowa o wartości 6 000 zł. Wygrana w konkursie zależała od liczby wyświetleń, a oglądając film, można było poznać fantastyczne przepisy na forszmak lubelski i pieczoną kaczkę

Druhu, zgłoś się na szkolenie w PSP Parczew

Komenda Powiatowa PSP w Parczewie planuje przeprowadzenie szkolenia podstawowego strażaka ratownika Ochotniczych Straży Pożarnych. Jeszcze dzisiaj (wtorek, 7 stycznia) można się zgłaszać.

Głównym celem szkolenia jest przygotowanie słuchaczy do prowadzenia działań ratowniczo-gaśniczych przewidzianych dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Teoretyczna część szkolenia zrealizowana będzie zdalnie z wykorzystaniem platformy e-learningowej KW PSP w Lublinie. Zajęcia praktyczne przeprowadzone będą w KP PSP w Parczewie i OSz KW PSP w Lublinie (komora dymowa). Osoby chętne do wzięcia udziału proszone są o zgłaszanie się do przedstawicieli macierzystych jednostek OSP. Termin dostarczania skierowań upływa dzisiaj (wtorek, 7 stycznia).

GR

Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ 7 WT.
Kino w Parczewie, godz. 20
Melodramat „Sztuka pięknego życia"

STYCZEŃ 10 PT.
Kino w Parczewie, godz. 15 i 17.30
Film fantasy „Kleks i wynalazek Filipa Gontarza"

STYCZEŃ 11 SOB.
Parczewski Dom Kultury, godz. 18
Spektakl operetkowy „hity i klasyki polskiej estrady"

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021
PAR

eprasa.pl da752b23e1

2025 rok w szpitalu. Prognozują prawie 10 milionów straty z usług medycznych

Prawie 10 milionów złotych ma wynieść w tym roku strata parczewskiego szpitala ze sprzedaży usług medycznych - takie są założenia programu naprawczego przyjętego niedawno przez Radę Powiatu.

W 2023 roku parczewski szpital odnotował aż 7 milionów złotych straty. W analizie czterech wskaźników: zyskowności, płynności, efektywności i zadłużenia, dostał tylko 18 pkt. na 70 możliwych. W tym roku przychody netto ze sprzedaży mają wynieść ok. 87 mln zł, a strata ze sprzedaży ma wynieść aż 9,7 mln zł.

Co proponują władze szpitala?

Placówka musiała zatem sporządzić program naprawczy. Jakie działania mające poprawić sytuację finansową proponują władze szpitala? Jednym z nich jest zagospodarowanie powierzchni dotychczas zajmowanej przez oddział rehabilitacji na potrzeby pracowni endoskopowej.

„Po przeniesieniu oddziału rehabilitacji do nowego skrzydła szpitala, powstała możliwość poprawy warunków i zwiększenia zakresu funkcjonowania pracowni endoskopowej. Planujemy utworzenie dwóch sal zabiegowych z niezbędnym zapleczem. Jedna z nich będzie przystosowana do możliwości korzystania z aparatu RTG typu ramię C. Pracownia będzie wykonywała nie tylko procedury diagnostyczne, lecz także zabiegowe” - czytamy w dokumencie. Jeśli pozwolą na to możliwości lokalowe, ma powstać także zaplecze łóżkowe dla tzw. chirurgii jednego dnia.

Radny Adam Wróblewski: *Panie dyrektorze, studiując ten program naprawczy mam pytanie: czy pan go czytał? Mam obawy, czy pan go czytał, ponieważ w paru miejscach są błędy. Czy pan to zauważył? Czy wydał pan przyzwolenie na przesłanie radnym oraz Zarządowi Powiatu programu naprawczego z błędami? Gdy wysyła się niezredagowany dokument to jest to brak szacunku do radnych*

Fot.Marcin Kusyk

Ryszard Kielar: *Nie myli się ten, kto nie robi nic. To nie jest celowe działanie*

Innym działaniem naprawczy ma być dalszy rozwój Centrum Zdrowia Psychicznego.

„W dalszym ciągu usprawniamy funkcjonowanie, zwłaszcza placówek zamiejscowych. Poza oddziałem wchodzącym w skład CZP, funkcjonuje również oddział psychiatrii i leczenia uzależnień. Szpital będzie składał wniosek w zakresie dofinansowania zadań polegających na budowie, przebudowie, modernizacji lub doposażeniu infrastruktury strategicznej podmiotów leczniczych wykonujących działalność leczniczą w zakresie opieki psychiatrycznej i leczenia uzależnień , który jest dofinansowany w 100 %” - czytamy w programie.

Dyrektor kontra radny

Przyjęcie programu naprawczego przez Radę Powiatu poprzedziła burzliwa dyskusja. - Panie dyrektorze, studiując ten program naprawczy mam pytanie: czy pan go czytał? Mam obawy, czy pan go czytał, ponieważ w paru miejscach są błędy. Czy pan to zauważył? Czy wydał pan przyzwolenie na przesłanie radnym oraz Zarządowi Powiatu programu naprawczego z błędami? - dociekał radny Adam Wróblewski.

- Nie myli się ten, kto nie robi nic. To nie jest celowe działanie - skwitował dyrektor Ryszard Kielar.

Radny Wróblewski ocenił z kolei, że „gdy wysyła się niezredagowany dokument to jest to brak szacunku do radnych”.

- Czytałem program naprawczy, natomiast jeśli jest coś wyartykułowane raz, czy drugi to taka jest koncepcja autorów. Proszę nie brać do siebie tego, że pojawiające się powtórzenia są okazywaniem braku szacunku do radnych - tłumaczył się Kielar.

Radny Wróblewski poruszył też kwestię zatrudnienia lekarzy na zleceniach i kontraktach. Liczba lekarzy na kontraktach w roku 2024 wynosiła 102 osoby, natomiast w 2025 i 2026 roku mają to być 84 osoby. - W których oddziałach będzie zmniejszona liczba lekarzy kontraktowych? Z tego co widać, lekarzy na etatach pozostaje taka sama liczba w latach 2025- 2026, natomiast lekarzy kontraktowych ubędzie. Biorąc pod uwagę plany rozszerzenia działalności chirurgii, bloku operacyjnego, jak to się ma z tą prognozą zmniejszenia ilości lekarzy na kontraktach? - dopytywał Wróblewski.

Kielar wyjaśnił, że spadek wynika m.in. z faktu zawieszenia kilka miesięcy temu działalności oddziału ginekologiczno-położniczego. - Tam pracowało 6 lekarzy kontraktowych. Jeśli chodzi o temat chirurgii, to będziemy bazować na tych samych osobach, które są. Nie zwiększamy, ani nie zmniejszamy liczby - wyjaśnił dyrektor.

Wróblewski zastanawiał się, gdzie dyrektor planuje zmniejszyć ilość lekarzy na kontraktach? - Jest plan, że kilku lekarzy przejdzie na etat - odpowiedział Kielar. Radny Wróblewski zauważył, że nie zostało to zawarte w tabeli.

18 pkt.
na 70 możliwych otrzymał parczewski szpital

Co z ginekologią?

Radny dodał również, że „w programie nic się nie mówi na temat zmiany w strukturze oddziału ginekologiczno-położniczego”.

- Jeżeli chodzi o zmianę struktury, nie możemy mówić o zmianach dopóki radni tych zmian nie zatwierdzą. Niektóre położne przeszły już na emeryturę, a pozostałe zostały przekwalifikowane, one nie są już położnymi, są rejestratorkami medycznymi bądź sekretarkami z uwagi na uzupełnienie braków, które występowały - wyjaśnił Kielar.

Dodał, że „jest to stan przejściowy, który jest bardzo trudny, a jednocześnie są osoby w okresie ochronnym, a to stanowi dodatkowe obciążenie finansowe szpitala i trzeba będzie się zastanowić co z tym zrobić”.

Grzegorz Rekiel

Powiat „pozbył się” ul. Ogrodowej

Gmina Parczew będzie zarządzać półkilometrowym odcinkiem ul. Ogrodowej w Parczewie. Uchwałę w tej sprawie podjęła Rada Powiatu.

Rajcy zdecydowali, że ul. Ogrodowa, która do tej pory była droga powiatową, będzie teraz drogą gminną.

Przypomnijmy, że radny powiatu Bartosz Hawryluk apelował kilka miesięcy temu o utrzymanie ul. Ogrodowej w należytym stanie. Oddając drogę gminie, powiat pozbył się kłopotu.

- Zarówno jezdnia, jak i chodnik są od dłuższego czasu zaniedbane. Latem nawierzchnia jezdni była pokryta warstwą ziemi, zaś chodnik był zarośnięty. Stan drogi w oczywisty sposób wpływa na bezpieczeństwo - zauważył Hawryluk w interpelacji do starosty parczewskiego.

Hawryluk dodał, że przy tej ulicy znajduje się targowisko miejskie generujące duży ruch, w tym osób spoza powiatu parczewskiego. - Stan drogi stanowi kiepską wizytówkę naszego powiatu - ocenił.

Starosta Janusz Hordejuk przyznał, że „fatalny stan estetyczny drogi zauważalny jest od dłuższego czasu przez mieszkańców miasta, jak i osoby korzystające z rynku przy ul. Ogrodowej, policję, Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie”.

- Od dawna podejmowane były działania przez Zarząd Dróg Powiatowych w Parczewie mające na celu oczyszczenie nawierzchni z nanosu piaszczystego i błota, jednakże bez efektów. Spowodowane jest to brakiem należytego utwardzenia parkingów przy targowisku miasta - ocenił Hordejuk.

Grzegorz Rekiel

Fot.Powiat parczewski

Chodzi o odcinek zaznaczony kolorem niebieskim

A U T O P R O M O C J A

W
Masz temat, zadzwoń
791 186 007

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

R E K L A M A

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ
fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603

eprasa.pl da752b23e1

30 mln zł na Oranżerię przepadło

Wniosek miasta na rewitalizację zabytkowej oranżerii w radzyńskim zespole pałacowo-parkowym na 30 mln zł nie uzyskał dofinansowania. Przepadł na etapie oceny formalnej. Decyzja zapadła 18 grudnia. - Biorę za to pełną odpowiedzialność, nie chcę zasłaniać się pracownikami – tłumaczy Jakub Jakubowski, burmistrz. Tłumaczyć się musi. Strasząca widokiem perełka, pałacowa Oranżeria, wymaga głębokiego remontu sięgającego od fundamentów aż po sam czubek dachu.

Na remont Oranżerii wciąż nie ma pieniędzy, ale firma za napisanie wadliwego wniosku na rewitalizację budynku, z błędami dotyczącymi np. złego wpisania dat, otrzyma wynagrodzenie w wysokości 22 400 zł

Oranżeria nie ma farta do wniosków. Jednym z ostatnich ciosów w kampanii wyborczej Jerzego Rębka było odrzucenie przez Urząd Marszałkowski wniosku na jej rewitalizację. Ze względów formalnych. Rębek nie krył zaskoczenia, bo miało pójść gładko. Jednak 7 mln zł przeszło koło nosa, ponieważ komisja konkursowa doczytała się w zapisach, że wniosek nie spełnił kryteriów technicznych. Były burmistrz komentował, że na negatywną ocenę urzędu wpłynęły środowiska LGBT, które wypominały Radzyniowi podjęcie stanowiska dotyczącego Karty Praw Rodzin i wpisały go na „czarną listę". Mimo że UE zapowiedziała, że wnioski samorządów, które utrzymały tę uchwałę w mocy, nie będą pozytywnie oceniane, Radzyń z tego się nie wycofał.

Wciąż błędy formalne na pierwszym etapie oceny

Jedną z pierwszych decyzji nowego burmistrza Jakuba Jakubowskiego było odcięcie się od takich zapisów. I rozpoczęcie pracy nad nowym wnioskiem na rewitalizację Oranżerii. Ale już nie na 7 mln zł, tylko na 30 mln. Stawką było nie tylko wyremontowanie budynku, ale też modernizacja wnętrza, pomieszczeń biurowych, sali widowiskowej, pracowni, a nawet stworzenie klubu fitness. Przed świętami grudniowymi dotarła jednak do Radzynia wiadomość, że nic z tego. Wniosek miasta przepadł na etapie oceny formalnej.

Wniosek pisała firma z Lublina

- Nie ukrywam, jest to dla mnie pewne zaskoczenie. O te 30 milionów rywalizowaliśmy w Ministerstwie Kultury pośród dziesiątków podmiotów przy łącznej kwocie na dofinansowania rzędu 300 milionów – komentuje Jakubowski. – Nie udało się. Niestety tak bywa, kiedy delegujemy całość koordynacji na podmiot zewnętrzny. Okazało się, że nie był w stanie zrobić tego dostatecznie dobrze, posiłkując się jedynie naszą odcinkową pomocą. Chcę zmienić ten model działania. Siła ciężkości, koordynowanie pisania wniosków musi w większym zakresie być w urzędzie – dodaje.

Co było na NIE?

Wniosek został złożony do Ministerstwa Kultury pod koniec września. Opracowywała go firma z Lublina, z którą nasz magistrat współpracował w przeszłości. Jak się okazało po kilku miesiącach - we wniosku zostały niedopilnowane rzeczy, które wynikały wprost z regulaminu i zasad finansowania przez Ministerstwo Kultury. Ubolewam nad tym, że nie wyłapaliśmy błędów w tym wniosku – zaznacza burmistrz.

Jakie to są błędy?

Ministerstwo kultury miało trzy zastrzeżenia do wniosku. Pierwszy dotyczył nowych funkcji. - W naszym wniosku była to funkcja dotycząca działalności rekreacyjnej (sala do tańca, urządzenia sportowe itp.). Mimo że w pozwoleniu na budowę dotyczącym oranżerii jest taka możliwość, w tym wniosku nie mogliśmy takiej umieszczać.

Trzecia - to niespójność, która pojawiła się w opisie w studium wykonalności dotycząca konsultacji społecznych. Projekt odziedziczyliśmy – miał swoje konsultacje w 2023 roku, potem w wakacje 2024 roku. Tymczasem autor wniosku błędnie wpisał w studium daty konsultacji. Zarzucono nam niespójność tych informacji.

Do tego pojawiły się drobne błędy związane ze wskaźnikami czy procedurami - wyjaśnia burmistrz.

Jeden problem mniej

Zaskakująco dodaje:

- Miasto do każdego z projektów, o które walczy, musi wyłożyć wkład własny. W tym przypadku było to 15 proc. kwoty wnioskowanej, czyli 4,5 miliona zł plus cały podatek VAT, który był kosztem niekwalifikowanym. A więc w sumie pozyskalibyśmy 20 mln, a 10 mln musielibyśmy wyłożyć z kasy miasta. Rozmawiając o całej sytuacji, warto pamiętać, że spada nam z pleców konieczność kredytowania tych 10 milionów. Spróbujemy z innych źródeł. W całości lub w etapach.

Co teraz?

- Mamy tę dokumentację budowlaną. Będziemy ją wykorzystywać i starać się o pieniądze z funduszy szwajcarskich. Jeśli tam nie wyjdzie, to z rewitalizacji. Jeśli i tam się nie uda to z Krajowego Planu Odbudowy. Na pierwszy mamy czas do połowy stycznia. Później trzy miesiące to czas oceny, przez kolejne dziewięć miesięcy należy przygotować pozwolenia, dokumentacje itp. Z kolei z rewitalizacji środki są mniejsze (10 mln zł). Za te pieniądze udałoby się wyremontować budynek z zewnątrz.

Jak będzie wyglądała rozmowa pożegnalna z firmą z Lublina?

Firma otrzyma wynagrodzenie za napisanie wniosku w wysokości 22 400 zł bez bonusu. Gdyby wniosek przeszedł, dostałaby według umowy jeszcze 5 600 zł.

Monika Mackiewicz

Na przedszkole i park

Aktualnie miasto przygotowuje wnioski na rewitalizację przedszkola i parku miejskiego. Wniosek na kolejne grube miliony ma być złożony w pierwszej połowie roku. Nad koncepcją zagospodarowania parku pracowała z zespołem Dorota Pape. Jak szacuje burmistrz koszt jego rewitalizacji może sięgać 40 mln zł

Tomasz Guz

Na ratunek

Prace nad kolejnymi wnioskami będzie prowadził zespół budowany z pracowników urzędu miasta, radnych i pracowników jednostek podległych. W tym celu został zatrudniony nowy pracownik, przeniesiony z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, gdzie pracował 15 lat, w tym jako specjalista ds. kontroli – pochodzący z naszego powiatu, Tomasz Guz.

Jakub Jakubowski,
burmistrz:

Oczywiście biorę to na siebie. Ubolewam, że tak się stało, bo można to było zrobić lepiej. Cóż mogę powiedzieć? Jestem zawiedziony obrotem spraw, ale to nieuniknione w postępowaniach konkursowych. Raz na wozie, raz pod wozem. Umowę na sporządzenie wniosku podpisywałem w niespełna dwa miesiące po objęciu stanowiska. Tę porażkę traktuję jako etap w procesie budowania kompetentnego zespołu, który będzie potrafił pisać wnioski na mniejsze i większe kwoty, ale będzie to robił z Radzynia. Będzie ich dużo i nie ma co się łudzić, że zawsze będziemy wygrywać konkursy. To jest nierealne.

Zwolnienia w radzyńskim PUK

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych na koniec roku 2024 rozwiązało umowy o pracę z trzema pracownikami.

- To nie była decyzja nagła, czy dokonana przez zaskoczenie, rozmowy z tymi pracownikami trwały od kilku miesięcy - tłumaczy Mirosław Kułak, prezes PUK.

Zwolnienia określa terminem „optymalizacji kosztów".

- Każda firma, w tym i nasza, zmaga się z tym wyzwaniem. Jednym ze środków jest ograniczenie zatrudnienia. Zwolniliśmy trzy osoby, ale przypominam, w firmie znajduje zatrudnienie nadal 130 pracowników. Szukamy różnych możliwości, by pracowników doszkalać, by mogli być np. dwuzadaniowi. Chcieli podnosić swoje kwalifikacje. Proponujemy im to, nie wszyscy są chętni. Poza tym trzeba pamiętać, że coraz częściej zadania, które realizowali pracownicy, np. sprzątania miasta, robią maszyny. To też ma wpływ na zatrudnienie i obniżenie kosztów pracy dla zakładu - wyjaśnia.

Z trzema pracownikami, kobietą i dwoma mężczyznami, PUK rozwiązał umowę z trzymiesięcznym wypowiedzeniem.

mm

LIMERYKI Z NASZYCH MIEJSCOWOŚCI

Radzyniensis absurdum poetica, czyli... RAP

Bezgrzeszna z Ustrzeszy

Mówi dziewczę z Ustrzeszy,
Że gdy śpi to nie grzeszy.
I dlatego bez mała
Z całą wioską już spała.
To się proboszcz
z bezgrzesznej ucieszy.

Z niczego, czyli z głowy,
napisał Skryba Wioskowy.

RAD

eprasa.pl da752b23e1

Nie tylko podatki od nieruchomości pójdą w górę

1 zł gr za metr kwadratowy powierzchni zapłacą w 2025 roku właściciele domu jednorodzinnego lub mieszkania w gminie Parczew. Nowe, wyższe stawki podatku od nieruchomości na 2025 r. przyjęli radni. W górę pójdą też stawki za śmieci.

W gminie Parczew dotychczasowe stawki podatku od nieruchomości zostały ustalone pod koniec 2022 roku - obowiązywały w 2023 i 2024 r. Niedawno zostały podniesione przez radnych. Nowe stawki będą obowiązywać w 2025 r.

Właściciele domu jednorodzinnego lub innego lokalu mieszkalnego zapłacą 1 zł/mkw. (wzrost o 5 gr). W przypadku budynków lub lokali pod działalność gospodarczą, nowa stawka to 25 zł 90 gr/mkw. (wzrost z 24 zł 66 gr).

Dla przedsiębiorców obowiązuje też podatek od gruntów, który w 2025 r. wyniesie 1 zł gr/mkw. (wzrost o 5 gr). W przypadku budynków lub lokali „pozostałych", w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego nowa stawka to 10 zł 20 gr/mkw (wzrost z 9 zł 71 gr). Stawka podatku od budowli to 2 proc. jej wartości.

Przy konstruowaniu projektu uchwały urzędnicy brali pod uwagę przede wszystkim inflację, która według założeń Rady Ministrów do projektu budżetu państwa na 2025 r. ma wynieść średnio 5,2% w 2024 r. oraz wzrost wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę z 4 300 zł w 2024 r. do 4 666 zł od 1 stycznia 2025 r., co w skali całej gminy Parczew powoduje zwiększenie kosztów wynagrodzeń wraz z pochodnymi o 611 tys. zł.

W 2024 roku uniknęliśmy podwyżek

W gminie Parczew stawki były ostatnio zmieniane dwa lata temu, bo rok temu urzędnicy wycofali się z podwyżek.

Początkowo zaproponowali podwyżki, które byłyby dość dotkliwe dla przedsiębiorców. Przedsiębiorcy wystosowali do Rady Miejskiej w Parczewie oraz burmistrza Pawła Kędrackiego wniosek o to, aby nie podnosić podatków. Ocenili, że podwyżka oznaczałaby dla nich „brak rentowności w prowadzeniu działalności gospodarczej".

„Sytuacja na rynku przedsiębiorców uległa znacznemu pogorszeniu. Rok temu prognozy wskazywały na niebezpieczeństwo zamykania się przedsiębiorstw, co miało miejsce na płaszczyźnie zarówno regionalnej, jak i krajowej. Wiele firm zostało zamkniętych, co powoduje mniejsze wpływy z podatku od nieruchomości do budżetu miasta" – czytaliśmy w piśmie przedsiębiorców, choć nie poparli tego argumentu statystykami odnośnie zamykanych firm.

Autorzy wniosku ocenili, że „koszty prowadzenia przedsiębiorstwa powodują czasami szybką perspektywę likwidacji wielu firm".

Burmistrza Kędrackiego przekonały argumenty podnoszone wówczas przez przedsiębiorców i poprosił radnych o zdjęcie punktu dotyczącego podwyżek z porządku obrad sesji Rady Miejskiej.

– Stawki zostaną na poziomie z 2023 roku – wyjaśnił wtedy Kędracki.

Nie tylko podatki

Od 1 stycznia mieszkańców czekają spore podwyżki stawek za śmieci. W przypadku gospodarstw segregujących odpady dla gospodarstwa jednoosobowego stawka wyniesie 31 złotych miesięcznie wobec 25 zł do tej pory. W przypadku gospodarstwa dwuosobowego nowa stawka to 62 zł za miesiąc (do tej pory 46 zł), trzyosobowego - 93 zł (wobec 69 zł), czteroosobowego - 124 zł (wobec 92 zł), a 5-osobowego i większego - 145 zł miesięcznie (wobec 115 zł). W przypadku mieszkańców, którzy nie segregują odpadów, stawki będą dwa razy większe.

Burmistrz Paweł Kędracki wyjaśnił w grudniu, że przed wprowadzeniem podwyżek powołał zespół złożony z pracowników Urzędu Miejskiego i radnych. - Przez dwa lata nastąpił wzrost płacy minimalnej, kosztów energii, a przede wszystkim utylizacji odpadów. W 2023 r. do systemu dokładaliśmy około 700 tysięcy złotych. W tym roku dokładamy blisko 850 tys. zł z budżetu gminy. W przyszłym roku dokładalibyśmy blisko 1 mln 200 tys. zł, dlatego należało podjąć taką, a nie inną decyzję - wyjaśnił Kędracki.

Grzegorz Rekiel

WTZ Parczew: w trakcie pogrzebu Łukasza Łucjana zebrano 7,5 tys. zł

Pogrzeb Łukasza Łucjana miał miejsce w środę, 18 grudnia

Warsztat Terapii Zajęciowej w Parczewie złożył podziękowanie rodzinie zmarłego Łukasza Łucjana i wszystkim, którzy złożyli dobrowolne datki podczas pogrzebu. Zebrana kwota to 7 529 zł.

Łukasz Łucjan odszedł od nas w piątek, 13 grudnia, w wieku 42 lat. W środę, 18 grudnia został pochowany na cmentarzu przy parczewskiej bazylice. Łucjana żegnały setki parczewian.

W trakcie pogrzebu można było składać datki na rzecz WTZ Parczew. Warsztat Terapii Zajęciowej złożył podziękowanie rodzinie zmarłego Łukasza Łucjana i wszystkim, którzy złożyli dobrowolne datki podczas pogrzebu. Zebrana kwota to 7 529 zł. Rodzina zmarłego również przekazała darowiznę na potrzeby placówki.

- Śp. Łukasz wspierał działania warsztatu nie tylko zakupując prace wykonane przez naszych uczestników, ale z ogromną wrażliwością podchodził do problemów osób z niepełnosprawnością. Zawsze skromny, spokojny, otwarty na ludzi. Nie pozostawał obojętny na ludzką krzywdę. Wielokrotnie wspierał zbiórki na rzecz osób znajdujących się w potrzebie, nie tylko z terenu naszego powiatu, ale też w całej Polsce i poza jej granicami. W naszych sercach i pamięci pozostanie na zawsze uśmiechnięty, życzliwy, zwyczajnie dobry - wspominają Łucjana przedstawiciele WTZ Parczew.

Przypomnijmy, że niedługo po ubiegłorocznych Łucjan został kierownikiem biura powiatowego ARiMR, wcześniej był kierownikiem Wydziału Organizacyjno-Prawnego Starostwa Powiatowego w Parczewie.

Grzegorz Rekiel

11 linii autobusowych dla pasażerów

Fot. Powiat parczewski/Facebook

Umowa została już podpisana

W ubiegłym tygodniu starosta Janusz Hordejuk, wicestarosta Artur Jaszczuk oraz skarbnik Ewa Klajda podpisali umowy na świadczenie usług publicznego transportu zbiorowego na terenie powiatu parczewskiego w 2025 roku.

PAR

Umowy dotyczą świadczenia usług przewozowych na 11 liniach komunikacyjnych, a realizować je będą: Prywatny Transport Osobowy Zbysław Derewiaka, Mirosław Sikora oraz GENEZA Wiesław Chmielewski. Pieniądze pochodzą z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych o charakterze użyteczności publicznej oraz z wkładu własnego powiatu i gmin.

Pasażerowie będą mogli skorzystać z połączeń m.in. na trasach: Dębowa Kłoda - Parczew, Jabłoń - Parczew, Jezioro - Parczew, Parczew - Milanów, Parczew - Sosnowica czy Podedwórze - Parczew. Rozkłady jazdy opublikujemy w kolejnych wydaniach „Wspólnoty".

GR

Pożar komina w gminie Sosnowica

Fot.OSP Sosnowica

Tak wyglądają pozostałości po pożarze

Pożar komina oraz przylegających elementów konstrukcyjnych wybuchł w Nowy Rok w Kropiwkach (gmina Sosnowica).

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie przed godziną 4 nad ranem. Na miejscu interweniował zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy oraz Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew.

GR

eprasa.pl da752b23e1

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik biurowy, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Krasew/SP		2 230,91 zł	u
Fryzjer męski (barber), Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Sekretarka, Radzyń	1	5 000,00 zł	u
Główny księgowy, Radzyń/ZPO-W		6 000,00 zł	u
Sprzedawca, Radzyń	0,5	2 333,00 zł	u
Pomoc administracyjna, Radzyń/Starostwo Powiatowe	1	4 900,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Żakowola Poprzeczna	0,5	2 454,00 zł	u
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska/ZSR	0,5	3 253,25 zł	u
Asystent do spraw analizy i badań terenu, Radzyń	1	4 666,00 zł	u
Psycholog, Wola Osowińska/ZPO	1	4 908,00 zł	u
			u – umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik wspomagający chów i hodowlę zwierząt, Wisznice	1	4 666,00 zł	u
Jeździec wyścigowy, Wygoda	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 700,00 zł	u
Pomocnik magazyniera, Biała Podl./UFKE		30,5 zł/godz.	z
Pracownik utrzymania czystości, Biała Podl./UFKE		30,5 zł/godz.	z
Magazynier – logistyk, Biała Podl./UFKE		31 zł/godz.	z
Samodzielna księgowa/y, Biała Podl.	1	6 800,00 zł	u
Pilarz- drwal, Biała Podl./BARTWOOD	1	7 000,00 zł	u
Operator myjni, Woroniec	1	4 700,00 zł	u
Masarz, Strzakły/KAROL	1	4 666,00 zł	u
Pracownik sprzątający, Biała Podl.	1	4 666,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Terespol/JUST- TRANS	1	4 666,00 zł	u
Asystent do spraw księgowości, Biała Podl.		30,5 zł/godz.	z
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./MIREX	0,5	3 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./ MIREX	0,5	4 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
			u – umowa o pracę z - umowa zlecenie

Rzekomy pomór drobiu w gminie Międzyrzec Podlaski. Wyznaczono obszary zapowietrzony i zagrożony

30 grudnia Powiatowy Lekarz Weterynarii w Białej Podlaskiej ogłosił wystąpienie ogniska rzekomego pomoru drobiu (Newcastle Disease, ND) w miejscowości Dołhołęka w gminie Międzyrzec Podlaski. W związku z tym podjęto działania mające na celu zapobieganie rozprzestrzeniania się choroby, w tym wyznaczenie stref zapowietrzonej i zagrożonej.

Granice obszarów zapowietrzonych i zagrożonych oznaczono żółtymi tablicami z ostrzeżeniami

Obszar zapowietrzony obejmuje miejscowości Dołhołęka, Łukowisko, Przyłuki, część miejscowości Manie położoną na północ od drogi 1009L oraz północno-wschodnią część Halas wzdłuż dróg S19 i 1009L.

Obszar zagrożony obejmuje m.in. pozostałą część Halas, miejscowości Koszeliki, Kożuszki, Krzewicę, Krzymowskie, Łuby, Łuniew, a także północne fragmenty Międzyrzeca Podlaskiego, Pościsze, Rogoźnicę i Tłuściec. Cała lista miejscowości objętych restrykcjami jest szczegółowo określona w rozporządzeniu.

Obowiązujące nakazy i zakazy

Na obszarach zapowietrzonym i zagrożonym wprowadzono ścisłe restrykcje. Do najważniejszych należą:

- utrzymywanie drobiu i innych ptaków w zamkniętych pomieszczeniach,
- natychmiastowe usuwanie zwłok ptaków i ich przetwarzanie w zakładach do tego przeznaczonych,
- regularne odkażanie sprzętu i środków transportu wykorzystywanych do pracy w gospodarstwach,
- zakaz wyprowadzania drobiu poza gospodarstwo bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii.

Dodatkowo obowiązuje zakaz organizowania targów, wystaw i pokazów z udziałem drobiu, a także sprzedaży mięsa drobiowego oraz jaj konsumpcyjnych i wylęgowych na targowiskach.

Oznakowanie obszarów i współpraca służb

Granice obszarów zapowietrzonych i zagrożonych oznaczono żółtymi tablicami z ostrzeżeniami. W realizację działań zaangażowane są lokalne władze, policja oraz Powiatowy Lekarz Weterynarii, którzy koordynują egzekwowanie przepisów i monitorują sytuację.

Rozporządzenie obowiązuje do czasu odwołania. Mieszkańcy gminy Międzyrzec Podlaski są proszeni o ścisłe przestrzeganie nakazów, by ograniczyć ryzyko dalszego rozprzestrzeniania się choroby.

Rzekomy pomór drobiu to poważna choroba wirusowa dotykająca ptactwo. Choć nie zagraża ludziom, jej wystąpienie wymaga szybkich działań prewencyjnych, by chronić lokalne hodowle drobiu.

rg

Rzekomy pomór drobiu, czyli choroba Newcastle (ang. Newcastle Disease – ND),

jest jedną z najgroźniejszych chorób wirusowych występujących u drobiu obok ptasiej grypy. Znajduje się na liście chorób podlegających obowiązkowi zgłaszania i zwalczania w krajach UE.

Ciężarówka zderzyła się z osobówką. Jeden z kierowców był „po alkoholu”

Fot.KMP Biała Podlaska

Prawdopodobną przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu

Biała Podlaska: Kierujący ciężarowym DAF-em, wyjeżdżając ze stacji paliw, zderzył się z osobową Dacią.

Do zdarzenia doszło w piątek (27 grudnia) na „krajowej dwójce” w miejscowości Woskrzenice Duże.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący ciężarowym DAF-em zderzył się z samochodem osobowym. 44-letni kierowca ciężarówki włączając się do ruchu z terenu stacji paliw, prawdopodobnie nie ustąpił pierwszeństwa jadącej krajówką Dacii. Autem podróżowała 66-latka. 44-latek jest trzeźwy, natomiast kierująca osobówką znajdowała się w stanie po użyciu alkoholu - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W wyniku zdarzenia kobieta doznała obrażeń ciała i trafiła do szpitala.

Joanna Niećko

Passat uderzył w barierkę i przepust. Dwie osoby w szpitalu

Biała Podlaska: Kierujący Passatem z nieznanych przyczyn zjechał na pobocze, uderzając w metalową barierkę i betonowy przepust.

Fot.KMP Biała Podlaska

Podejrzewany o kierowanie 23-latek na koncie ma dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami

Informację o zdarzeniu terespolscy funkcjonariusze otrzymali 1 stycznia przed godziną 5 rano.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący VW-em na prostym odcinku DK-2 w miejscowości Wólka Dobryńska z nieznanych przyczyn zjechał na pobocze, uderzając w metalową barierkę oraz betonowy przepust, zatrzymując się w przydrożnym rowie - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

W wyniku zdarzenia obrażeń ciała doznały dwie osoby: 20-latka oraz 23-latek. Oboje znajdowali się poza wrakiem uszkodzonego auta. Prawdopodobnie podczas zdarzenia nie mieli zapiętych pasów bezpieczeństwa. Z obrażeniami ciała trafili do szpitala. Została od nich pobrana krew do badań na zawartość substancji zabronionych.

Ze wstępnych ustaleń mundurowych wynikało, że w chwili zdarzenia samochodem kierował 23-latek. Ma dwa aktywne zakazy kierowania pojazdami. Dodatkowo zarówno przy 23-latku, jak też w aucie, znaleziony został zielony susz. Po przeprowadzeniu wstępnego badania policjanci ustalili, że jest to marihuana.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl da752b23e1

Magdalena Mitura ponownie powołana na stanowisko dyrektora Muzeum Sienkiewicza. Pensja: ponad 15 tys. zł brutto

Zarząd Powiatu Łukowskiego ponownie powołał Magdalenę Miturę na stanowisko dyrektora Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej. Teraz na sześć lat.

W uchwale Zarządu Powiatu z 18 grudnia 2024 r. czytamy:

„Powołuje się Panią Magdalenę Mitura na stanowisko Dyrektora Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej na okres od 1 stycznia 2025 r. do 31 grudnia 2031 r. Powołanie jest równoznaczne z nawiązaniem stosunku pracy na czas określony".

Magdalena Mitura została powołana na stanowisko dyrektora Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej na okres od 1 stycznia 2025 r. do 31 grudnia 2031 r.

Zarząd Powiatu ustalił dla Magdaleny Mitury na okres pełnienia funkcji dyrektora wynagrodzenie miesięczne w wysokości 15 tys. 190 tys. zł brutto, tj.: wynagrodzenie zasadnicze w kwocie 9 tys. 800 zł, dodatek funkcyjny w wysokości 50 proc. wynagrodzenia zasadniczego - 4 tys. 900 zł, dodatek za wysługę lat w wysokości 5 proc. wynagrodzenia zasadniczego - 490 zł.

Poprzednia uchwała o powołaniu Magdaleny Mitury na dyrektor Muzeum Henryka Sienkiewicza była podjęta 28 grudnia 2021 roku. Wtedy została powołana na okres trzech lat, do końca 2024 r.

red.

Wypadek na trasie Łuków – Siedlce. Dzieci przewiezione do szpitala!

Droga krajowa k63 była nieprzejezdna przez ponad dwie godziny. Zdjęcie: pan Damian z grupy Gdzie suszą miśki - ŁUKÓW i okolice

GMINA ŁUKÓW: W piątek 3 stycznia około godziny 15.40 w Biardach na trasie z Łukowa do Siedlec (droga krajowa nr 63) doszło do niebezpiecznego zderzenia samochodów.

Kierujący Mercedesem z nieustalonych przyczyn zjechał na przeciwległy - lewy pas ruchu, gdzie zderzył się czołowo z samochodem Volkswagenem Passatem. Mercedesem podróżowały dwie osoby, natomiast Passatem jechało małżeństwo z dwójką dzieci.

- Dzieci w wieku 6 i 7 lat zostały przewiezione do szpitala w Siedlcach, a także dwie osoby podróżujące mercedesem również zostały zabrane do szpitala w Siedlcach z obrażeniami ciała – informuje Maciej Zdunek z łukowskiej policji.

Dzieci pojechały na obserwację, kobieta miała delikatnie rozciętą głowę.

Droga została zablokowana. Nie było przejazdu w obie strony. Policjanci wyznaczyli objazdy przez miejscowość Okniny. Po około dwóch godzinach trasa została odblokowana.

Policja wyjaśnia okoliczności tego zdarzenia.

Tego dnia spadł śnieg. Jak pisali internauci na grupie „Gdzie suszą miśki - ŁUKÓW i okolice" na trasie było bardzo ślisko, cyt.: „tu jest takie lodowisko, że auta już stoją, bo wszystkich ściąga".

Na miejscu oprócz policji działali strażacy zawodowi z Łukowa oraz druhowie z OSP Biardy i OSP Gołaszyn. Zabezpieczyli miejsce wypadku, zorganizowali objazdy razem z policją, odłączyli akumulatory w autach i uprzątnęli jezdnię.

mo

KOMENTARZE INTERNAUTÓW DOTYCZĄCE WYPADKU I STANU DROGI KRAJOWEJ ŁUKÓW - SIEDLCE:

Jolanta: Już przejezdne, ale strasznie ślisko, zwłaszcza w Biardach.
Tomasz: Ta droga miała być do 2020 przebudowana i wyremontowana. Tylko obiecywać potraficie. Kto na was jeszcze głosuje.
Michał: Przecież GDDKiA zrobiła projekt tej drogi... Ale zarządca nie ma w zwyczaju się droczyć z ludźmi, którzy mają jakieś wymagania.
Agata: Tragedia, tak ślisko, że przez ulicę nie można przejść. A o koleinach nie wspomnę, szczególnie w Biardach masakra. Niech zrobią raz, ale dobrze, a nie lepią tylko.
Małgorzata: Wystarczy spojrzeć na te koleiny i dziury plus śnieg i nieszczęście gotowe! Ta droga nawet latem jest niebezpieczna, a nie wiadomo jest, kiedy ta droga w ogóle zostanie wyremontowana!!
Mariusz: Droga ta to jest istna tragedia, tam nawet w lecie to jest koszmar, wystarczy chociażby traktor, ja już się chyba nie doczekam porządnej drogi...
Jakub: Ta dróżka jest tragiczna.

Wypadek w Borkach. 19-latek zmarł w szpitalu

Nie udało się uratować życia 19-latka poszkodowanego w noworocznym wypadku w Borkach. Mężczyzna zmarł w szpitalu.

Do tragedii doszło kilka minut przed godziną 19 na ulicy Chmielnej. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej drogówki wynika, że kierujący BMW na prostym odcinku drogi wyprzedzał innego uczestnika ruchu. W momencie powrotu na prawy pas jezdni stracił panowanie nad autem, a następnie zjechał na prawe pobocze, po czym uderzył w przydrożne drzewo.

Fot. Policja

Auto zostało poważnie uszkodzone

19-latek został przewieziony do szpitala z poważnymi obrażeniami ciała. Podkomisarz Kamil Karbowniczek z biura prasowego KWP w Lublinie powiedział nam w sobotę, 4 stycznia, że kierowca zmarł w szpitalu.

Od kierującego BMW została pobrana krew do badań w celu ustalenia stanu trzeźwości.

Grzegorz Rekiel

BIA

NEKROLOGI

Powiat bialski

Józef Furman 83 lata
zm. 25 grudnia, Romaszki

Tadeusz Wojtuszkiewicz 72 lata
zm. 26 grudnia, Biała Podlaska

Anastazja Czerska 90 lat
zm. 26 grudnia, Biała Podlaska

Jadwiga Łęczycka 92 lata
zm. 26 grudnia, Biała Podlaska

Kazimiera Kukawska 74 lata
zm. 1 stycznia, Biała Podlaska

Stanisława Sadowska 96 lat
zm. 1 stycznia, Biała Podlaska

Daniel Suzonowicz 38 lat
zm. 1 stycznia, Biała Podlaska

Aleksandra Caruk 59 lat
zm. 2 stycznia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Renata Kamecka 76 lat
zm. 19 grudnia, Krynka

Andrzej Chachaj 64 lata
zm. 22 grudnia, Łuków

Adam Gerałtowski 51 lat
zm. 23 grudnia, Łuków

Eugenia Jasińska 82 lata
zm. 24 grudnia, Trzebieszów

Henryk Kurowski 87 lat
zm. 25 grudnia, Łuków

Józefa Majczyna 78 lat
zm. 25 grudnia, Brzozowica

Marianna Kargol 84 lata
zm. 26 grudnia, Łuków

Eugeniusz Moskwiak 84 lata
zm. 27 grudnia, Łuków

Halina Krasuska 74 lata
zm. 27 grudnia, Szaniawy

Marzena Pawlak 52 lata
zm. 27 grudnia, Szczałb

Henryk Rola 92 lata
zm. 27 grudnia, Łuków

Alina Sokół 83 lata
zm. 29 grudnia, Wilczyska

Ireneusz Staszewski 91 lat
zm. 1 stycznia, Łuków

Zenon Jaworski 72 lata
zm. 2 stycznia, Trzebieszów

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Powiat parczewski

Tadeusz Wołowik 82 lata
zm. 28 grudnia, Komarówka Podl.

Janina Stefaniuk 74 lata
zm. 29 grudnia, Dębowa Kłoda

Maria Borysiewicz 74 lata
zm. 31 grudnia, Glinny Stok

Usługi Pogrzebowe
Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat radzyński

Halina Bogdańska 71 lat
zm. 22 grudnia, Radzyń

Stanisław Mitura 74 lata
zm. 24 grudnia, Radzyń

Marek Gomoła 53 lata
zm. 24 grudnia, Wola Osowińska

Radosław Matejek 60 lat
zm. 28 grudnia, Kąkolewnica

Krzysztof Szewczyk 78 lat
zm. 30 grudnia, Radzyń

Waldemar Lisek 71 lat
zm. 31 grudnia, Radzyń

Zofia Kaczan 77 lat
zm. 2 stycznia, Ulan

Tadeusz Mańko 72 lata
zm. 2 stycznia, Radzyń

Ryszard Mańko 86 lat
zm. 2 stycznia, Radzyń

Jakub Gmur 15 lat
zm. 3 stycznia, Turów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl da752b23e1

Gmina Józefów nad Wisłą zapłaciła 25 tys. zł kary za nielegalną wycinkę drzew. I poszła do prokuratury z doniesieniem na poprzednie władze

POWIAT OPOLSKI:
Wycięte miały zostać tylko samosiejki, tymczasem pod piłę poszły również okazałe drzewa.

Fot.UM w Józefowie nad Wisłą

Gmina Józefów nad Wisłą zobowiązała się, że przez 10 lat będzie prowadziła prace utrzymaniowe na skarpie wiślanej w celu zachowania estetyki krajobrazu turystycznego

Fot.UM w Józefowie nad Wisłą

Umowa nie określała, ile konkretnie drzew firma miała wyciąć. Wycięte miały zostać tylko samosiejki

Waldemar Orkiszewski,
sekretarz gminy Józefów nad Wisłą
- Działania byłego zastępcy burmistrza narażają budżet gminy na poważne straty finansowe, które mogą wynikać zarówno z kar administracyjnych, jak i z niekorzystnych zapisów umowy

Marzena Czopek,
prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Zawiadomienie burmistrza Józefowa nad Wisłą wpłynęło już do nas. Prowadzimy czynności sprawdzające

Pawła Grabka, burmistrza Józefowa nad Wisłą, zaniepokoiła sprawa sprzed trzech lat związana z wycinką drzew na skarpie wiślanej. Wykrył szereg nieprawidłowości i przypuszcza, że jego poprzednicy, a konkretnie były zastępca burmistrza, mógł dopuścić się złamania prawa. W grudniu skierował do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim zawiadomienie w tej sprawie.

- Zawiadomienie zostało skierowane w trosce o interes publiczny oraz w celu zapewnienia transparentności i odpowiedzialności w zarządzaniu majątkiem gminy – przekazują władze gminy Józefów nad Wisłą.

I zapewniają, że podjęły wszelkie niezbędne działania w celu wyjaśnienia sprawy i minimalizacji strat.

Mieli wyciąć tylko samosiejki

Zacznijmy od początku. W 2023 roku gmina Józefów nad Wisłą zawarła umowę ze spółką Plurimo. Dotyczyła ona wycinki drzew na działce należącej do Skarbu Państwa. Chodzi o skarpę nad Wisłą, która ciągnie się od kościoła w Józefowie nad Wisłą do wsi Kolczyn.

O tę skarpę miała dbać gmina. Zobowiązała się do tego w marcu 2022 roku, podpisując porozumienie z Państwowym Gospodarstwem Wody Polskie. Przez dziesięć lat gmina miała wykonywać prace związane z utrzymaniem w należytym stanie skarpy. M.in. usuwać wysypiska śmieci i dziko rosnące zakrzaczenia, a także likwidować dzikie zejścia ze skarpy. Władzom gminy zależało bowiem na zachowaniu estetyki krajobrazu turystycznego nad Wisłą.

Umowę podpisał ówczesny zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą. Nie określała ona, ile konkretnie drzew firma Plurimo miała wyciąć.

- Zlecenie obejmowało wycinkę samosiejek. W trakcie realizacji umowy doszło jednak do licznych uchybień, w tym do nielegalnej wycinki drzew o obwodach przekraczających 50 cm – tłumaczy Waldemar Orkiszewski, sekretarz gminy Józefów nad Wisłą, którego burmistrz Grabek wyznaczył do udzielania informacji w całej tej sprawie.

Urzędników zaalarmował mieszkaniec gminy. Było to w marcu ub.r.

- Po przeprowadzeniu kontroli i oględzin stwierdziliśmy, że wycinka naruszyła obowiązujące przepisy, m.in. ustawę o ochronie przyrody. W październiku ub.r. niezależny audyt wykazał, że umowa zawierała zapisy niekorzystne dla gminy oraz niezgodne z prawem oświadczenia dotyczące prawa własności działki – relacjonuje sekretarz gminy.

Posypały się kary

Za nielegalną wycinkę drzew gmina Józefów nad Wisłą została już ukarana. A stało się to po tym, jak Urząd Gminy Łaziska wszczął postępowanie mające na celu nałożenie kary za usunięcie drzew bez zezwolenia. Wyznaczyło go do tego Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Lublinie. Burmistrz Józefowa nad Wisłą musiał wyłączyć się bowiem z załatwienia tej sprawy, gdyż był w niej stroną.

- Wydaliśmy decyzję, która nałożyła na gminę Józefów nad Wisłą karę za nielegalną wycinkę w wysokości 25.908,70 zł - potwierdza Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Kara została już zapłacona przez gminę Józefów nad Wisłą.

- Działania byłego zastępcy burmistrza narażają budżet gminy na poważne straty finansowe, które mogą wynikać zarówno z kar administracyjnych, jak i z niekorzystnych zapisów umowy – twierdzi Orkiszewski.

Śledczy na tropie

Szefowa Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim potwierdza, że wpłynęło zawiadomienie burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Śledztwo w sprawie nielegalnej wycinki drzew nie zostało jeszcze wszczęte.

- Prowadzimy czynności sprawdzające – mówi Marzena Czopek, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Straciła sporo kasy, bo dała się nabrać oszustom

POWIAT OPOLSKI:
Jak widać, nie tylko starsi ludzie padają ofiarami oszustów internetowych. Przekonała się o tym 23-letnia mieszkanka powiatu opolskiego, która licząc na szybki zysk, straciła kilkadziesiąt tysięcy złotych...

Młoda kobieta w poniedziałek, 30 grudnia zgłosiła policjantom z Opola Lubelskiego, że została oszukana. Okazało się, że kilka dni temu (26 grudnia) przez jeden z komunikatorów internetowych skontaktował się z nią podający się za doradcę jednej z firm mężczyzna. Zaproponował jej pracę i szybki zysk w krótkim czasie. 23-latka z gminy Chodel miała realizować proste zlecenia, m.in. subskrybować i klikać polubienia kanałów i filmów na YouTube.

Zrobiła wszystko, co polecił jej „doradca" - przesłała mu swoje dane osobowe, adres mailowy i numer rachunku bankowego. Pobrała też aplikację Telegram, żeby łatwiej komunikować się ze swoim „opiekunem".

- Rzekomy doradca i inni pracownicy firmy gwarantującej „szybki zysk" kontaktowali się z 23-latką na zainstalowanym przez nią komunikatorze i instruowali ją, co dalej musi robić, aby otrzymywać zyski. Kobieta otrzymywała zlecenia zadań do wykonania, za które otrzymywała pieniądze na swoje konto bankowe. Zlecenia polegały również na uiszczeniu opłat na wskazane konta bankowe, za które otrzymywała coraz to wyższe kwoty lub na polubieniu filmów, kanałów nadawczych, czy dodaniu komentarza na danej stronie internetowej - wyjaśnia starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik pasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Młoda kobieta wykonała wszystkie zadania, ale gdy chciała wypłacić pieniądze, okazało się, że jest problem, bo podczas jednego ze zleceń popełniła błąd, nie dostała maksymalnej ilości punktów... Doradcy powiedzieli, że musi jeszcze raz wpłacić pieniądze, żeby dostać cały zysk.

- Wówczas zorientowała się, że została oszukana i nie odzyska swoich pieniędzy. Kontakt z doradcą się urwał, a pokrzywdzona zgłosiła sprawę na Policję - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

23-latka łącznie straciła ponad 20 tysięcy złotych.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl da752b23e1

Zgłoszona kradzież zakończyła się zatrzymaniem za narkotyki

Amfetaminę i marihuanę ujawnili przy 39-latku dęblińscy policjanci.

Pod koniec grudnia ub. roku dyżurny dęblińskiego komisariatu policji został powiadomiony o ujęciu kobiety na próbie kradzieży w jednym z marketów na terenie Dęblina.

Na miejsce skierowano policjantów prewencji, którzy ustalili, że do usiłowania kradzieży nie doszło, ponieważ 18-letnia mieszkanka Lublina swoje zakupy zostawiła w sklepie przed linią kas i ze sklepu wyszła po dowód osobisty, który zostawiła w samochodzie kolegi, gdyż chciała kupić alkohol.

Mężczyzna siedział za kierownicą Skody

Fot. Policja

Gdy policjanci poszli z 18-latką do samochodu, którym przyjechała, ich zainteresowanie wzbudziło podejrzane zachowanie jej kolegi, który siedział za kierownicą skody. Wskazywało na to, że może być pod działaniem alkoholu lub środków odurzających.

Mundurowi postanowili go wylegitymować. Jak się okazało, mieli „policyjnego nosa". Podczas kontroli osobistej 39-letniego mieszkańca Radomia policjanci znaleźli podejrzane substancje: biały proszek i susz roślinny. Wstępne badanie testerem wykazało, że była to marihuana i amfetamina.

Dodatkowo policjanci ustalili, że mężczyzna kierował pojazdem po drodze publicznej, dlatego postanowili sprawdzić jego stan trzeźwości. Urządzenie wykazało, że jest trzeźwy, dlatego pobrano próbki krwi do badania na obecność substancji odurzających. Podczas sprawdzania w bazach danych okazało się, że 39-latek ma zatrzymane prawo jazdy za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu lub środków odurzających.

Mężczyzna został zatrzymany w policyjnym areszcie. Teraz 39-latek odpowie za swoje przewinienia przed sądem. Za posiadanie środków odurzających ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii przewiduje karę pozbawienia wolności do lat 3.

GR

Kroplówka od państwa dla puławskich Azotów

Grupa Azoty Puławy dostała 24,3 mln zł wsparcia finansowego od państwa. Wszystko w ramach pomocy publicznej z programu „Pomoc dla przemysłu energochłonnego związana z cenami gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2024 r.".

Program naprawczy w toku

Grupa Azoty Puławy już od pewnego czasu mierzy się z problemami finansowymi. Jak we wrześniu informowała spółka strata netto za I półrocze br. - w wysokości 336 mln zł - została zmniejszona o 193 mln zł w porównaniu do straty za I półrocze 2023 roku - 529 mln zł.

Nowy zarząd z prezesem Hubertem Kamolą na czele zaczął wdrażać program naprawczy. Jego założenia w głównej mierze opierają się na redukcji kosztochłonnych wydatków oraz ograniczeniu kadry menedżerskiej.

- Zredukowaliśmy liczbę stanowisk dyrektorskich z 13 do siedmiu, kolejne etapy są wdrażane. Poprawiliśmy efektywność zarządzania kapitałem obrotowym poprzez wydłużenie terminów płatności u większości dostawców oraz upłynnienie zapasów. Poszerzyliśmy portfolio produktowe w zakresie nawozów. W zakresie optymalizacji kosztów ocenie podlega każda kategoria kosztów, zawiesiliśmy wydatki związane ze sponsoringiem - tłumaczył wówczas prezes Hubert Kamola.

Pracownicy też zaciskają pasa

Jednym z działań podjętych dla ratowania zakładów azotowych było również zawieszenie niektórych, kosztochłonnych zapisów Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Porozumienie ze związkowcami podpisane w październiku przewiduje zawieszenie na dwa lata (2025-2026) wypłat środków w ramach nagrody na Dzień Chemika, nagród z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocnych oraz nagrody rocznej i premii.

- To niezwykle trudna dla nas decyzja, przykra, ale sytuacja jest bardzo trudna - komentował wówczas Sławomir Wręga, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego, jednej z największych organizacji związkowych w Grupie Azoty Puławy.

Drogi prąd i gaz daje się we znaki

Zdaniem władz spółki nie bez znaczenia dla jej wyników finansowych są koszty, jakie ponosi w związku z zakupem gazu i energii elektrycznej, wykorzystywanych na potrzeby produkcji. Do tego dochodzi również utrzymujący się na wysokim poziomie import na rynek polski tanich nawozów z Rosji i Białorusi.

Naprzeciw energochłonnym przedsiębiorstwom wychodzi Ministerstwo Rozwoju i Technologii. Dzięki programowi programu „Pomoc dla przemysłu energochłonnego związana z cenami gazu ziemnego i energii elektrycznej w 2024 r." możliwe było udzielenie im wsparcia finansowego od państwa. Do rozdysponowania wśród przedsiębiorstw energochłonnych było w sumie 943 mln zł.

Jednym z beneficjantów pomocy jest Grupa Azoty, do której trafiło łącznie 44,2 mln zł. Lwia część tej kwoty - 24,3 mln zł trafiła do puławskich zakładów azotowych.

Marta Pietroń

Nagroda w euro za wskazanie zleceniodawcy podpalenia auto-lawet

Pożar auto-lawet wybuchł w Boże Narodzenie w godzinach wieczornych w miejscowości Tarnawka Druga. Właściciel mówi, że to nie przypadek i oferuje nagrodę w euro za wskazanie zleceniodawcy podpalenia.

W Boże Narodzenie około godziny 20 straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze pojazdów ciężarowych stojących na jednej z posesji Tarnawce Drugiej. Do akcji gaśniczej ruszyły mi.in. OSP Zakrzew, Dragany i Tarnawka. Na miejsce przybyli również funkcjonariusze policji. Okazało się, że w pożarze zniszczeniu uległy dwie auto-lawety.

Jak twierdzi policja, przyczyny pożaru pozostają nieznane, dlatego właściciel pojazdów wyznaczył nagrodę w wysokości 20 tysięcy euro za informacje, które doprowadzą do skazania osoby odpowiedzialnej za ten czyn. Osoby posiadające jakiekolwiek informacje w tej sprawie proszone są o kontakt pod numerem telefonu: +41 76 818 18 80.

Wszyscy, którzy mogli być świadkami zdarzenia lub mają informacje mogące pomóc w śledztwie, aby zgłaszali się do najbliższej jednostki policji. Każda, nawet pozornie mało istotna informacja, może okazać się kluczowa dla rozwiązania tej sprawy.

Ewa Jaszczak

REG

Ale fuks! Mieszkaniec powiatu puławskiego wygrał 1,2 mln zł w Lotto!

Szczęśliwiec puścił los w kolekturze w Górze Puławskiej. Wygrał ekstra pensję. W sumie na konto mieszkańca bądź mieszkanki powiatu puławskiego trafi 1,2 mln zł.

O niebywałym szczęściu może mówić osoba, która zagrała w loterii Totalizatora Sportowego Ekstra Pensja. W losowaniu, które odbyło się w Nowy Rok padły następujące liczby: 12, 18, 24, 26, 30 i 3.

Jak wkrótce się okazało, wszystkie poprawne numery skreśliła tylko jedna osoba, spośród wszystkich graczy. To klient, który zakupił los w kolekturze przy ul. Radomskiej 1 w Górze Puławskiej i to właśnie tu padła główna wygrana w tej grze.

Oznacza to, że posiadacz szczęśliwego kuponu co miesiąc przez 20 lat będzie otrzymywał na konto po 5 tys. zł. W sumie daje to kwotę 1,2 mln zł.

To nie jest pierwsza duża wygrana w naszym powiecie. W listopadzie 2023 r. w kolekturze przy ul. Wróblewskiego 16D ktoś wygrał 4 804 128,80 zł w Eurojackpot. Z kolei latem 2021 roku w punkcie Lotto w Kazimierzu Dolnym padła „szóstka". Wówczas zwycięzca zgarnął blisko 2 mln zł.

Marta Pietroń

Śmiertelne potracenie rowerzystki. Jest prokuratorskie śledztwo

Prokuratura jeszcze nie przedstawiła nikomu zarzutów w tej sprawie.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim wszczęła śledztwo w sprawie tragicznego wypadku w Szczekarkowie Kolonii. Śmierć poniosła w nim 56-letnia mieszkanka gminy Wilków.

- Śledztwo wszczęte zostało w kierunku wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Nikt na razie nie usłyszał zarzutów w tej sprawie – usłyszeliśmy w poniedziałek od Marzeny Czopek, szefowej Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim.

Śledczy dysponują już wstępnymi wynikami sekcji zwłok rowerzystki. Teraz czekają na pisemną opinię lekarza z Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Wiadomo, że kobieta doznała obrażeń wielonarządowych w obrębie klatki piersiowej i jamy brzusznej.

W ustaleniu wszystkich okoliczności wypadku pomóc ma biegły z zakresu ruchu drogowego, który był na miejscu tragedii.

Przypomnijmy. Do śmiertelnego wypadku doszło 14 grudnia na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej w miejscowości Szczekarków Kolonia. Rowerzystka została potrącona przez samochód marki Nissan. Za kierownicą siedział 58-latek z gminy Karczmiska.

ACH

Ucierpiała w wypadku. Podziękowała za pomoc policjantom

Do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie wpłynęły podziękowania od kobiety, która była uczestnikiem wypadku. Kierująca Volvo postanowiła docenić profesjonalizm oraz kulturę policjantów ruchu drogowego, którzy udzielili jej pomocy i wsparcia w trudnej sytuacji.

- Pragnę wyrazić ogromną wdzięczność dla sierż. sztab. Grzegorza Suszka oraz st. post. Huberta Sałęgi. Panowie prowadzili działania na miejscu wypadku 24 grudnia nad obwodnicą na drodze wojewódzkiej nr 809 Lublin-Przytoczno, gdzie byłam poszkodowaną (...). Uzyskałam bardzo sprawną pomoc, wparcie i wszelkie potrzebne dla mnie informacje. Panowie wykazali się ogromnym zaangażowaniem i empatią. Wszelkie działania z ich strony były sprawne - podziękowania zaczynające się od tych słów wpłynęły kilka dni temu do Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Joanna Niećko

eprasa.pl da752b23e1

92 strażaków gasiło pożar Zakładów Mięsnych w Starych Kobiałkach. Współwłaściciel: Straty są ogromne

Dym wydobywający się z palącego budynku widoczny był kilka kilometrów od Starych Kobiałek. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

System sygnalizacji pożaru wskazał pożar kilka minut przed godziną 15. Akcja gaśnicza trwała do godz. 21. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI: W poniedziałek, 30 grudnia przed godziną 15 doszło do pożaru w zakładzie mięsnym Mięs - Pol w Starych Kobiałkach. Straty po pożarze właściciele zakładu liczą w milionach złotych. Dym wydobywający się z palącego budynku widoczny był kilka kilometrów od Starych Kobiałek.

> *Adam Jończyk*
> *współwłaściciel firmy Mięs - Pol*
> *Na ten moment trudno jest oszacować straty, ale są to ogromne, kilkumilionowe kwoty. Zakład jest ubezpieczony*

Strażacy musieli pracować przy pomocy dodatkowego oświetlenia, a także podnośnika strażackiego. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

Ogień bardzo szybko opanowywał budynek. Zdjęcia: Zespół prasowy KP PSP w Łukowie

Firma MIĘS-POL ze Starych Kobiałek od 1990 r. zajmuje się ubojem bydła i sprzedażą mięsa wołowego. Zatrudnia ok.150 osób. Ubój to nawet 55 tys. sztuk rocznie. Nowoczesne urządzenia pozwalają rozebrać i zapakować ok. 5 tys. ton mięsa wołowego rocznie. Zakład ma uprawnienia eksportowe na kraje: Bośnia i Hercegowina, Hong Kong, Armenia, Macedonia, Kosowo, Ukraina, Demokratyczna Republika Konga oraz Japonia.

Dym z dachu

Jak się dowiedzieliśmy od Adama Jończyka, współwłaściciela Mięs - Polu, ogień został zauważony przed godziną 15. W tym dniu nie było produkcji ani zwierząt w zakładzie. Pracował dział jakości, administracyjno - biurowy i techniczny.

- System sygnalizacji pożaru wskazał pożar kilka minut przed godziną 15. Jednocześnie pracownicy działu jakości zauważyli wydobywający się dym z dachu budynku produkcyjnego. Jeden z pracowników działu jakości zadzwonił pod numer alarmowy 112 i powiadomił służby o pożarze, a następnie telefonicznie powiadomił właściciela i pracowników biura. Pracownik do spraw technicznych chciał sprawdzić, skąd wydobywa się dym. Wejście do budynku nie było już możliwe z powodu dużego zadymienia. Pozostali pracownicy techniczni przystąpili do gaszenia, korzystając z firmowego hydrantu i sprzętu – relacjonuje pan Adam.

- Po około 15 minutach od wezwania przyjechała straż pożarna ze Stoczka Łukowskiego i strażacy przystąpili do działań. Ogień bardzo szybko opanowywał budynek, dojeżdżały kolejne jednostki straży pożarnej. Mimo zaangażowania wielu jednostek straży pożar bardzo szybko się rozprzestrzeniał i bardzo trudno było go opanować – mówi Adam Jończyk.

92 strażaków w akcji

- Na miejscu zdarzenia interweniowało w sumie 19 pojazdów ratowniczo-gaśniczych i 92 strażaków, w tym Lubelski Komendant Wojewódzki PSP, wraz z zastępcą i grupą operacyjną KW PSP w Lublinie, Komendant Powiatowy PSP w Łukowie wraz z zastępcą, dowództwo JRG w Łukowie, sześć pojazdów z Komendy Powiatowej PSP w Łukowie, w tym m.in. podnośnik, cysterna oraz dron – informuje zespół prasowy KP PSP w Łukowie.

W akcji gaśniczej licznie brali udział także strażacy – ochotnicy z jednostek: OSP KSRG Stoczek Łukowski, OSP KSRG Jedlanka, OSP KSRG Stara Róża, OSP Szyszki, OSP Zgórznica, OSP Rosy, OSP Jamielne, OSP KSRG Stanin, OSP KSRG Dąbie, OSP KSRG Fiukówka, policja oraz pogotowie energetyczne.

Gaszenie zakładu trwało do godziny 21. Potem strażacy prowadzili prace rozbiórkowe spalonego dachu w celu dogaszenia ognia.

Jakie są zniszczenia?

- Zakład składa się z czterech segmentów. Spłonął drugi segment, jeden z podstawowych pionów naszej produkcji. Zniszczeniu uległy automatyczna linia uboju bydła, całe poddasze, na którym znajdowały się pomieszczenia socjalno - biurowe, śluzy sanitarne z wyposażeniem, instalacje elektryczne, chłodnicze, klimatyzacyjne, centrala wentylacyjna, komputery, serwery, drukarki – mówi Adam Jończyk.

Magazyn żywca może być użytkowany. Ocalała przylegająca do budynku hala rozbioru i konfekcjonowania mięsa, magazyny chłodniczo-mroźnicze oraz budynek biurowy.

Wielkie straty

Pożar spowodował olbrzymie zniszczenia.

- Na ten moment trudno jest oszacować straty, ale są to ogromne, kilkumilionowe kwoty. Zakład jest ubezpieczony. Szkoda została zgłoszona. Czekamy na rzeczoznawcę, aby oszacował straty - wylicza współwłaściciel firmy Mięs - Pol.

- Następnego dnia po pożarze do zakładu przyjechała policja, która prowadzi śledztwo w celu ustalenia przyczyn pożaru. Zostali przesłuchani świadkowie zdarzenia. Pojawili się również urzędnicy z Nadzoru Budowlanego, aby ocenić stan faktyczny budynków i spisali protokół – dodaje Adam Jończyk.

Co z produkcją?

Zapytaliśmy, czy w zakładzie wstrzymano produkcję.

- W zniszczonych ogniem budynkach nie ma możliwości prowadzenia produkcji. Do 2 stycznia była zaplanowana przerwa świąteczna, ostatnia produkcja została zakończona 20 grudnia. 30 grudnia nie było produkcji. Nie było także zwierząt. Pracowały dział jakości, administracyjno - biurowy i techniczny. Te działy nadal mogą normalnie pracować. Od 7 stycznia rozpocznie pracę dział rozbioru i konfekcjonowania mięsa – wyjaśnia Adam Jończyk.

- Będziemy starli się jak najszybciej przystąpić do odbudowy i remontu zniszczonej pożarem części zakładu. Czekamy na oględziny ze strony ubezpieczyciela. Jeśli chodzi o pracowników, to szukamy jak najlepszego rozwiązania – zapewnia.

mo

REG

eprasa.pl da752b23e1

Natalia jest po siedmiu cyklach chemioterapii. Nasza Wojowniczka dzielnie znosi leczenie

Czterolatka miała wspaniałe dzieciństwo. Natalia Majchrzak, której mama pochodzi z Kłoczewa w powiecie ryckim zachorowała. Dzielnie walczy z najgorszym nowotworem wieku dziecięcego – neuroblastomą.

Obecnie Natalka jest po siódmym cyklu chemioterapii, a badania kontrole wykazują, że guzy zmniejszyły się o połowę!

Każdy z nas może przekazać dowolne środki na pomoc Natalii. Wystarczy wejść na stronę: www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak i przelać pieniądze. Rodzice dziękują za każdy dar, który pomoże córce walczyć o lepszą przyszłość

Walczą o życie córeczki

16 października 2024 - ta data zostanie w głowach bliskich Natalki na zawsze. To tego dnia świat się zawalił, a wszystkie plany i marzenia nagle zniknęły. Życie nabrało innego tempa... - Walczymy o życie naszej córeczki Natalki - mówią Anna i Adrian, rodzice dziewczynki.

Gorączka, covid

Tydzień przed diagnozą Natalka dostała gorączki. Pediatra na wizycie stwierdziła zwykłe wirusowe zapalenie gardła. Po dwóch dniach rodzice zauważyli zmiany w zachowaniu córki. Była apatyczna, nie miała sił i chęci do zabawy, dużo leżała i zgłaszała bóle nóżek. W weekend postanowili pojechać na nocną pomoc lekarską, gdzie zdiagnozowano covid.

Podwyższone CRP

- Niestety, objawy nie ustępowały. Wróciliśmy do pediatry, który zlecił badanie krwi i moczu. Okazało się, że CRP jest podwyższone. Dostaliśmy skierowanie do szpitala na dalszą diagnostykę. Nie tracąc czasu, jeszcze tego samego dnia pojechaliśmy na SOR. Tam po dokładnym wywiadzie lekarz zleciła nam RTG klatki piersiowej oraz USG jamy brzusznej. Już podczas badania USG czułam, że nie jest dobrze - mówi mama Natalki.

Wymiary, odległości

Jak przyznaje, pani doktor co chwilę zaznaczała jakieś wymiary, odległości i drukowała zdjęcia. - Gdy zapytałam, czy coś znalazła, odpowiedziała, że wynik przekaże nam lekarz. Musiałyśmy czekać. Na izbie przyjęć Natalka już spała w moich ramionach. Czas nam się strasznie dłużył. Byłam jednak przekonana, że pojedziemy na oddział, Natalka dostanie jakieś leki i po kilku dniach wrócimy do domu - dodaje.

Neuroblastoma

Wszystko trwało tak długo, ponieważ pani doktor organizowała karetkę i miejsce w Centrum Zdrowia Dziecka! - Gdy zostaliśmy wezwani z tatą Natalki do gabinetu, usłyszeliśmy straszne słowa: Państwa córeczka ma w brzuszku guza, prawdopodobnie neuroblastoma - przyznaje ze łzami w oczach.

Dlaczego my?

Początkowo towarzyszył im szok i niedowierzanie! Nagle zaczęły płynąć strumienie łez i pojawiły się głosy w głowach: „Jak to? Dlaczego? Dlaczego my? To na pewno zły sen!". Już wtedy było niezwykle trudno, a jeszcze nie wiedzieli, jak poważnym nowotworem jest neuroblastoma i co ich czeka dalej.

To jakieś nieporozumienie?

- Gdy dotarliśmy nocą do szpitala, nie mogliśmy uwierzyć w to, co dzieje się dookoła. Myślałam tylko: „Co my tu w ogóle robimy? To jakieś nieporozumienie?". Nie da się opisać słowami tego, co czują rodzice przekraczający próg onkologii ze swoim dzieckiem na rękach. Szybko musieliśmy jednak stanąć na nogi i włączyć tryb walki. Wiedzieliśmy, że dla dziecka to miejsce jest dużo większym stresem niż dla nas, dlatego musimy być silni i wspierać ją z całych sił. Kolejne dni to cała masa badań. Tomografia, pobranie szpiku, trepanobiopsja, biopsja guza i założenie dojścia centralnego. Oczekiwanie na swoje dziecko pod drzwiami bloku operacyjnego, a następnie aż się wybudzi to straszne uczucie - opowiada.

> Gdy dotarliśmy nocą do szpitala, nie mogliśmy uwierzyć w to, co dzieje się dookoła. Myślałam tylko: „Co my tu w ogóle robimy? To jakieś nieporozumienie?"

> Tomografia wykazała, że guz jest jeszcze większy niż na USG i ma 17 x 9 x 7 cm! Mieści się w przestrzeni zaotrzewnowej, oplata aortę i nie jest jedynym w ciele Natalki!

Duży guz

Tomografia wykazała, że guz jest jeszcze większy niż na USG i ma 17 x 9 x 7 cm! Mieści się w przestrzeni zaotrzewnowej, oplata aortę i nie jest jedynym w ciele Natalki! Okazało się, że jest też przerzut do węzła chłonnego nadobojczykowego o wymiarach 3 x 2 x 2,5 cm. Neuroblastoma IV stopnia - potwierdziła się najgorsza diagnoza. Jakby tego było mało biopsja wykazała amplifikacje genu N-myc, co oznacza, że nawet przy wyleczeniu choroby istnieje duże ryzyko nawrotu.

Szpital drugim domem

- Z tego względu od razu zaczęliśmy bardzo intensywne leczenie. Gdy dostaliśmy wszystkie wyniki, Natalka od razu przyjęła pierwszą dawkę chemioterapii. Szpital stał się dla nas drugim domem. W tym prawdziwym czeka starsza, 8-letnia siostra Natalki, której również jest ciężko w nowej sytuacji. Nasza Wojowniczka dzielnie znosi leczenie, mimo wielu przeciwności. Kilkukrotnie miała już przetaczaną krew, potrzebne też były antybiotyki, co dodatkowo osłabia organizm - dodaje.

Leczenie

Obecnie Natalka jest po siódmym cyklu chemioterapii, a badania kontrole wykazują, że guzy zmniejszyły się o połowę! - Przed nami jednak długa i ciężka walka. Córeczka jest w grupie wysokiego ryzyka i leczenie od samego początku jest bardzo intensywne. Po zakończeniu ośmiu cykli chemioterapii córeczka będzie przygotowywana do pobrania własnych komórek macierzystych, operacji guza oraz megachemii i przeszczepu komórek macierzystych. Kolejnym krokiem jest radioterapia i immunoterapia - mówi mama dziewczynki.

Szansa w USA

- Niestety wiemy, że nowotwór często powraca i atakuje ze zdwojoną siłą. Wierzymy, że uda nam się przebrnąć przez to wyniszczające organizm leczenie. Szansą na to, aby nowotwór nie powrócił, jest nierefundowana szczepionka przeciw wznowie podawana w USA. Niestety nie jesteśmy w stanie sami pokryć kosztów tego leczenia - dodaje.

Trzeba poczekać

Natalia przebywa w Centrum Zdrowia Dziecka w Międzylesiu. W miniony piątek miała badania. - Musieliśmy zostać w placówce. Córeczka miała przetaczaną krew oraz podany antybiotyk. Myśleliśmy, że rozpocznie ósmy cykl podawania chemioterapii, ale musimy poczekać - mówi mama czterolatki.

Nie była to łatwa decyzja

Rodzice zdecydowali się o założeniu zbiórki. - Nie była to łatwa decyzja, ale bez pomocy innych nie damy rady. Wierzymy, że razem możemy dać Natalce szansę na zdrowe i szczęśliwe życie. Za każde wsparcie jesteśmy ogromnie wdzięczni - przyznają.

Potrzebne środki

Zbierane środki pozwolą na dalsze leczenie. - Po ostatniej chemioterapii Natalkę czeka szereg badań. Wówczas dowiemy się, o ile zmniejszył się guz, a następnie poznamy odpowiedź, czy chirurdzy podejmą się operacji. Przed nami organizacja i załatwienie wszystkich formalności związanych z wyjazdem i leczeniem w Stanach Zjednoczonych. Czeka nas kilka wizyt, w tym pierwsza to miesięczny pobyt w USA. Wszystko kosztuje bardzo dużo. Sami nie damy rady - kończy Anna.

mp

Neuroblastoma (nerwiak zarodkowy)

jest najczęstszym litym, pozaczaszkowym nowotworem złośliwym w dzieciństwie i najczęstszym nowotworem złośliwym u dzieci poniżej 1. roku życia. Według statystyk stanowi on około 6-8 proc. wszystkich nowotworów w wieku dziecięcym, a zachorowalność w Polsce wynosi około 9 na 1 000 000 dzieci

Pomożesz?

Każdy z nas może przekazać dowolne środki na pomoc Natalii. Wystarczy wejść na stronę: www.siepomaga.pl/natalka-majchrzak i przelać pieniądze. Rodzice dziękują za każdy dar, który pomoże córce walczyć o lepszą przyszłość.

A może 1/5% podatku?

Aby przekazać 1,5% podatku dla Natalii należy w formularzu PIT wpisać KRS 0000382243 oraz w rubryce: informacje uzupełniające – cel szczegółowy 1,5% wpisać: 4253 pomoc dla Natalii Majchrzak.

REG

eprasa.pl da752b23e1

Ekoterroryzm, czy obrona granicy?

„Apokalipsa” na brzegu Bugu

- Zmasakrowane dwa rezerwaty! Katastrofa lokalnego ekosystemu! Zbrodnia z wyciętymi wielowiekowymi dębami! - takie alarmy trafiły do mediów, do parlamentarzystek Lewicy i radnych oraz zostały powielone i przerodziły się w awanturę polityczną. Komenda Główna Straży Granicznej musi jednak oczyścić, zgodnie z ustawami, 10-metrowy pas drogi granicznej przy Bugu wykonując budowę zabezpieczenia granicy państwowej.

Fot.Dominik Stecki

Po wycince. Wyrwane korzenie większych i średnich drzew umacniały skarpę. Budowie bariery elektronicznej powinien towarzyszyć program umacniania brzegów Bugu kamieniami i faszyną, tak jak robią to Białorusini po swojej stronie

Podczas ostatniej sesji bialskiej Rady Powiatu ze zdumiewającym głosem wystąpił jej wiceprzewodniczący Marian Tomkowicz.

– Kto podjął decyzję, aby zmasakrować rezerwat Szwajcarię Podlaską, aby zmasakrować brzeg Bugu? Czy były rozważane różne opcje, aby oszczędzić Szwajcarię Podlaską? Stała się zbrodnia. Gdzie byli ekolodzy? Jak była prowadzona wycinka w puszczy, to przywiązywali się do drzewa, a gdzie byli teraz? – pytał radny i nie krył oburzenia, wyraźnie nawiązując do podobnie brzmiącej sensacyjnej informacji telewizji „Republika”.

Radni tłumaczą

Na szczęście uspokoił go dawniej pracujący w Straży Granicznej Wojciech Mitura, przewodniczący Rady Powiatu.

– To dotyczy 15-metrowego pasu drogi granicznej. Idzie wzdłuż granicy. Musimy się chronić. Inwestycję prowadziła Komenda Główna Straży Granicznej – zaznaczył przewodniczący.

Dokładnie wyjaśnił sprawę wiceprzewodniczącemu radny Mariusz Kiczyński, zarazem zastępca dyrektora ds. gospodarki leśnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

– To była decyzja rządowa do wykonania przez Straż Graniczną. Podstawą są trzy ustawy regulujące to wszystko. Przez ostatnich 30-40 lat ten pas przy rzece był zostawiony samopas. Powinien być czysty. Nie ma tam wcale rezerwatów i parków. Przez wiele lat była to granica „przyjaźni”, nie przewidywano, że będzie wojna. Wszystko, co się tam dzieje, jest kontrolowane, nie ma złamania prawa – zapewnił zastępca dyrektora DLP w Lublinie (wcześniej pracował jako zastępca nadleśniczego w Chotyłowie).

Radna z gm. Janów Podlaski powiedziała nam, że w janowskim rezerwacie Łęg Dębowy nie ucierpiały potężne dęby szypułkowe położone w pewnej odległości od Bugu.

– Nad rzeką były sosny. Rezerwat ciągnie się dalej od brzegu. Bariera elektroniczna powstawała, aby poprawić bezpieczeństwo Polski i nas, mieszkańców – mówi radna.

Alarm w sprawie Szwajcarii Podlaskiej

Dawna sołtys Nepli Bogusława Hawryluk-Matalińska jednak ma wątpliwości.

– W Neplach dawniej była piękna dębowa polana. Przy brzegu rosło kilka dębów. Jeden bardzo duży rósł na skarpie za czołgiem, też go nie ma. Na pewno go wycięli – stwierdza była sołtys.

Już we wrześniu, gdy zaczęła się wycinka w pasie przy samej rzece granicznej, w kilku miejscowościach protestowali rolnicy, gdyż zabrakło kontroli nad drwalami, którzy zabierali drewno. Po kilku miesiącach, gdy już zakończono wycinanie pasa krzewów i gdzieniegdzie brzegu lasu, w niektórych stacjach telewizyjnych (prawicowa „Republika”) i portalach lewicowych oraz gazetach pojawiły się informacje o tragicznym niszczeniu przyrody na granicy. TV Republika alarmowała, że to rzekomo w ramach „Tarczy Wschód” (to inny program...) wycina się cenne drzewa w rezerwacie Szwajcaria Podlaska obok Nepli.

– Tak koalicja 13 grudnia „dba” o przyrodę. Nad brzegiem Bugu pod siekierę idzie setki tysięcy drzew (cytat dosłowny z kaleczenia języka polskiego) – obwieściła „Republika”.

Ta stacja oraz „Gazeta Polska” wzywały... lewicowych aktywistów ekologów dawniej przypinających się do drzew, aby protestowali i ratowali dęby nad samym Bugiem.

Prowadzone prace na granicy polsko-białoruskiej są intensywne, co pociąga za sobą straty w środowisku przyrodniczym

Jan Mencwel, warszawski aktywista, zajmujący się m.in. zmianami klimatu, opisał na swoim profilu: „wyrżnięto tysiące, setki tysięcy drzew, padły stare dęby w rezerwacie Łęg Dębowy, rozjechano skarpę w rezerwacie Szwajcaria Podlaska. Z pewnością zabito wiele bobrów, które licznie występowały na tym terenie”.

Publikacje o tej „Apokalipsie” nad Bugiem przedstawiły portale Świat OZE oraz Oko.press.

Pierwszy z nich nawet zaatakował politycznie obecny rząd: „Takiej dewastacji przyrody nie było nawet za rządów PiS-u”.

Parlamentarzystki Lewicy zażądały wyjaśnień

Przed ponad miesiącem Joanna Kudyba-Antonik, rzeczniczka prasowa Biura Poselskiego Darii Gosek Popiołek, w imieniu tej parlamentarzystki oraz wicemarszałek Senatu RP Magdaleny Biejat skierowała do naszej redakcji informację o interwencji tych „polityczek” Lewicy w Ministerstwie Środowiska w sprawie masowej wycinki drzew na długości 172 km od Włodawy do Janowa Podlaskiego.

– Eksperci i przyrodnicy podkreślają, że to katastrofa dla lokalnego ekosystemu, niszczone są siedliska i miejsca żerowania i schronienia wielu gatunków ptaków, ssaków, płazów i gadów. Przypominam, że mówimy o tysiącach drzew – stwierdziła Daria Gosek-Popiołek, wiceprzewodnicząca sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

- Zwracamy się do Ministerstwa Klimatu i Środowiska z konkretnymi pytaniami na temat tej skandalicznej wycinki. Pytamy, kto reprezentuje Ministerstwo w zespole odpowiedzialnym za budowę zapory i jak przebiegały jego prace. Interesuje nas również, czy przed wycinką były prowadzone jakiekolwiek analizy środowiskowe lub konsultacje, a także jakie działania kompensacyjne będą przez Ministerstwo podjęte - zaznaczyła senator Magdalena Biejat (zanim jeszcze wyjawiła, że będzie kandydatką Lewicy w wyborach prezydenckich).

Fortyfikacje z zarośli?

- Z punktu widzenia środowiska – to wandalizm i dewastacja. Od strony bezpieczeństwa – głupota, bo pozbawiamy się naturalnych fortyfikacji przygranicznych - orzekły „wicemarszałkini” Senatu Magdalena Biejat i posłanka Daria Gosek-Popiołek.

Jeden ze strażników granicznych w Chełmie wyjaśnił nam, że dotąd, z powodu drzew i krzewów, patrole Straży Granicznej nie mogły dojechać do brzegu Bugu. Granicy nie chronią zatem zarośla...

Kilka tygodni czekaliśmy na wyjaśnienia z resortu środowiska. Tuż przed świętami Paweł Marciniak, p.o. rzecznik prasowy Ministerstwa Klimatu i Środowiska, krótko wyjaśnił:

– Zabezpieczenie granicy jest realizowane przez Straż Graniczą zgodnie z ustawą z października 2021 r. Ustawa całkowicie wyłącza nadzór nad inwestycją służb środowiskowych podległych MKiŚ. Mimo to Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska sformułowała ogólne warunki prowadzenia prac na granicy – zalecenia i rekomendacje odnośnie sposobu realizacji inwestycji. Nie miały one jednak charakteru wiążącego. Warunki te miały przede wszystkim zminimalizować wpływ prac na zasoby przyrodnicze tego obszaru. Aktualnie trwają prace nad określeniem warunków i zakresu kompensacji przyrodniczych powstałych zniszczeń – podkreślił Paweł Marciniak.

Wycinka pomników i naruszenie siedlisk ptaków

Cezary Wierzchoń, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie, wyjaśnił nam szczegółowo, jakie są konsekwencje prac związanych z „budową zabezpieczenia granicy państwowej z Białorusią na odcinku rzeki Bug w Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej”.

– Pracownicy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, wraz z Nadleśnictwem Chotyłów, przeprowadzili wizje terenowe na terenie rezerwatu przyrody „Szwajcaria Podlaska”. Na podstawie wizji terenowych stwierdzono, że kończy się etap inwestycji związany z wycinką drzew. Oceniono również zakres ingerencji w środowisko.

Prowadzone prace na granicy polsko-białoruskiej są intensywne, co pociąga za sobą straty w środowisku przyrodniczym, takie jak wycinka drzew o charakterze pomnikowym oraz naruszenie siedlisk chronionych gatunków zwierząt, w tym ptaków – opisał rzecznik lubelskiej RDOŚ.

Dodał, że mają rozpocząć się prace nad określeniem warunków i zakresu kompensacji przyrodniczej w związku z ingerencją w obszary Natura 2000.

– Niemniej jednak skala strat, którą przedstawiają zdjęcia podczas prowadzonych prac, wzbudza zaniepokojenie GDOŚ i RDOŚ w Lublinie – wyjawił Cezary Wierzchoń.

Dyrektor Zespołu Lubelskich Parków Krajobrazowych Pawła Łapińskiego nie wyolbrzymia skutków wycinki drzew w pasie granicznym przeznaczonym pod budowę bariery elektronicznej.

– Nad Bugiem przy brzegu zazwyczaj rosną łąki, krzewy lub łęg wierzbowo-topolowy. Wycinka drzew odbywała się już po sezonie lęgowym ptaków. Dzięki oczyszczeniu terenu przy samej rzece zyskają na tym ptaki drapieżne, które lubią większą przestrzeń do polowań – zauważa dyrektor. Przyznaje jednak, że pewne zastrzeżenie budzi pozostawienie tuż na brzegu wody pozostałości zasieków concertiny, drutu ostrzowego, który rani zwierzęta. Straż Graniczna odesłała ekologów z tą sprawą do Wojsk Obrony Terytorialnej, aby to one usunęły druty kolczaste.

Przyrodnicy mają też obawy o skutki wycięcia nadbrzeżnych drzew i usunięcia korzeni, które niekiedy umacniały skarpę Bugu. Teraz na niektórych zakolach rzeka może rozmywać brzeg i zmieniać koryto, tym samym przesuwać linię graniczną lub zagrażać zabytkom, jak kościółkowi w Krzyczewie.

Marek Pietrzela

REG

Fot.KG SG

ppłk SG Andrzej Juźwiak,
rzecznik prasowy Komendanta Głównego Straży Granicznej

Inwestycja objęta jest nadzorem przyrodniczym

Budowa zabezpieczenia granicy państwowej wzdłuż rzeki Bug przebiega w pasie drogi granicznej. Pas drogi granicznej został zdefiniowany jako obszar o szerokości 15 metrów, licząc w głąb kraju od brzegu wód granicznych. Zgodnie z treścią ustawy o ochronie granicy państwowej, w pasie drogi granicznej grunty i lasy przylegające do brzegów rzek granicznych powinny być utrzymywane w stanie zapewniającym widoczność linii granicy państwowej i znaków granicznych. Z tego powodu wycinka prowadzona jest na całej długości inwestycji do odległości 10 m od linii brzegu rzeki.

Pomimo że do realizacji inwestycji nie stosuje się przepisów odrębnych (w tym środowiskowych), to mając na uwadze środowisko naturalne, inwestycja objęta jest nadzorem przyrodniczym, który współpracuje z właściwą terytorialnie Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska w zakresie występujących zasobów przyrodniczych na obszarze robót, prowadzenia kontroli obszaru robót oraz podejmowania działań w zakresie ochrony przyrody i środowiska - biorąc pod uwagę skalę ingerencji w środowisko przyrodnicze oraz miejsce prowadzonych robót, a także konieczność i rodzaj podejmowanych działań minimalizujących oddziaływanie inwestycji na środowisko, w szczególności na obszarach objętych prawną formą ochrony przyrody.

eprasa.pl da752b23e1

Witamy na świecie noworoczne dzieci

Filip Król z babcią Jolantą, Lubartów
ur. 3 stycznia, g. 10:06, 4210 g
Rodzice: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Jagoda (6 lat), Amelia (3 lata)

Nikola (4 lata), z bratem Oliwierem, Lisiowólka, pow. radzyński
ur. 3 stycznia, g. 17:24, 3880 g, 57 cm
Rodzice: Aneta i Piotr

Antonina Pąk, Niemce,
ur. 3 stycznia, g. 23:32, 3,20 kg, 54 cm
Rodzice: Aleksandra i Sebastian

Kacper Grzegorczyk, Radzyń Podlaski
ur. 3 stycznia, g. 1:25, 2730 g, 53 cm
Rodzice: Monika i Patryk

Pierwsze dziecko urodzone w naszym szpitalu w nowym roku

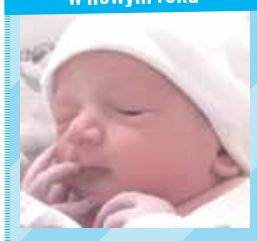

Jakub Urban, Sarnów, pow. łukowski
ur. 2 stycznia, g. 10:32, 3560 g, 56 cm
Rodzice: Iwona i Jarosław
Rodzeństwo: Filip (2 lata), Bartek (17 lat)

Michalina Kowalska, Międzyrzec Podlaski
ur. 3 stycznia, g. 11:32, 3530 g, 53 cm
Rodzice: Ewelina i Marcin
Rodzeństwo: Antoni (10 lat), Filip (7 lat)

Zosia Niepogodzińska, Glinny Stok, k. Parczewa
ur. 2 stycznia, g. 11:42
Rodzice: Iwona i Paweł
Brat: Piotrek (6 lat)

Amelka Kropop, Lubartów
ur. 2 stycznia, g. 18:57, 3130 g, 54 cm
Rodzice: Miroslava i Grzegorz
Siostra: Maria (13 lat)

Nikodem Skubisz, Firlej, powiat lubartowski
ur. 3 stycznia, g. 22:21, 3690 g, 55 cm
Rodzice: Karolina i Damian

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Burrito i Burasek, Helena Orzechowska, Końskowola

Misiek, Krzysztof Cz., Skowieszynek

Brutus, Patrycja Kiliszek, Ownia

Pelek, Halina Lemieszek, Krępa

Kora, Anna Furtak, Cegielnia

Lusia i Klusia, Klaudia B., Ryki

Dla Laury Paciorek Życzenia z okazji Pierwszych Urodzin

Nasza mała, śliczna księżniczka
ma już roczek,
Z tej okazji życzę Ci
kochana kruszynko,
Żebyś rosła w zdrowiu,
szczęściu i miłości,
Żebyś zawsze była
uśmiechnięta i radosna,
Wykorzystywała każdy dzień
w 100% i zarażała swoim
entuzjazmem i pozytywną
energią swoich bliskich.
Życzy Tata Marek

PRZEPIS KONKURSOWY:

Gwiazda makowa

Kulinarny konkurs świąteczny Wydawnictwa Wspólnota odbył się przed Bożym Narodzeniem. Spośród przesłanych zgłoszeń jury konkursowe wybrało zwycięski przepis. Gratulujemy zwyciężczyni, pani Izabelli Śledź z miejscowości Kownatki!

Najmłodszy syn Szymon bardzo lubi mi pomagać w kuchni podczas różnych wypieków

Gwiazda makowa - konkurs świąteczny Wspólnoty

Składniki na ciasto:
500 gram mąki,
30 gram drożdży,
50 gram cukru,
180 ml mleka,
4 żółtka,
50 gram masła.

Wykonanie ciasta drożdżowego:
Drożdże pokruszyć dodać cukier i zalać ciepłym mlekiem odstawić do wyrośnięcia. Mąkę wsypać do miski, dodać żółtka jajek, masło i wlać do tego wyrośnięte drożdże. Wszystko zagnieść w jednolitą masę, zostawić do wyrośnięcia pod ściereczką na 30 minut. Tak wyrośnięte ciasto podzielić na trzy części i rozwałkować w formie koła każdy kawałek ciasta. Rozwałkowany kawałek ciasta przełożyć na papier do pieczenia. Na to wyłożyć masę makową i przykryć kolejnym rozwałkowanym kawałkiem ciasta. Postępować tak z kolejnym plackiem. Ciasto pokroić na 16 części. Na środku położyć coś okrągłego na przykład szklankę, żeby do końca nie naciąć ciasta. Dwa sąsiadujące ze sobą kawałki ciasta wywiń dwa razy do środka. Tę czynność wykonujemy z kolejnymi parami ciasta. Roztrzepanym jajkiem posmaruj gwiazdę. Wstaw do rozgrzanego piekarnika i piecz przez 35 minut w 180 stopniach.

Składniki na masę makową:
500 gram suchego maku
50 gram rodzynek
50 gram suchej żurawiny
50 gram suszonych moreli
70 gram orzechów włoskich
100 gram skandyzowanej skórki z pomarańczy
4 łyżki miodu
100 gram cukru
20 gram masła

Wykonanie masy makowej:
Suchy mak gotujemy w garnku z 3 szklankami wody. Gotujemy na małym palniku przez 5 minut. Po tym czasie całość wylej na duże, ale drobne sitko i odstaw na 20 minut, aby mak przestygł i odsączył się z nadmiaru wody. Lekko przestudzony i dobrze osuszony z nadmiaru wody mak zmielić w maszynce 2 krotnie. W tym czasie siekamy (w miarę drobno) bakalie do masy makowej. Zmielony i przestudzony mak przełożyć do garnka, dodać posiekane orzechy i suszone owoce. Dodaj do garnka 4 łyżki miodu 100 gram cukru i 20 gram masła. Garnek umieścić na najmniejszym palniku i mieszać do rozpuszczenia się masła, aż zrobi się jednolita masa. Masa jest gotowa do użycia.
Zamiennikiem masy makowej może być gotowy mak z puszki.

Ewa Jaszczak

REG

eprasa.pl da752b23e1

Książę Adam Kazimierz go lubił, Marynka się podkochiwała, Izabela postawiła mu pomnik (cz. III)

Jak książę Józef zasłużył na miłość w Puławach

Cała dolna kondygnacja Świątyni Sybilli w Puławach pomyślana została jako upamiętnienie księcia Józefa Poniatowskiego. Napis na umieszczonym centralnie obelisku głosi: „Hic meruit tumulum medio sibi tollere templo" - ten zasłużył, by mu wznieść grobowiec w środku świątyni. Mało kto pamięta, że najdłuższy pobyt księcia Pepi zaczął się od rozkazu... aresztowania pana domu!

Józef Poniatowski swojego wuja księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego jak się wydaje po prostu nie lubił. Różnica pokolenia, temperamentów, charakterów, zupełnie inna strona politycznego sporu. Ale kiedy Napoleon rozważał, kogo by tu uczynić królem Polski, książę Pepi namawiał Cesarza by wybór padł na księcia generała! Nie był zresztą w tym pierwszy. Ojciec Adama, książę wojewoda August przez całą młodość szykował swojego niesłychanie zdolnego i udanego pod każdym względem syna do przyjęcia korony. A potem, kiedy ten się uchylił i spoczęła ona na zakolach Stanisława Poniatowskiego warknął: *widzisz, durniu, jak ona dobrze na nim wygląda...*

Tak to można siedzieć...

Nakładając na Czartoryskiego areszt domowy Poniatowski uczynił mu przysługę. Wiedział, że przysięgi złożone austriackiemu cesarzowi nie pozwalają mu na zaangażowanie się przeciw Francji. Nikt nie był wcale pewien, że nawet w razie pomyślnego dla Francuzów i Polaków zakończenia wojny cesarz nie pozostawi Galicji w rękach Habsburgów, a tam właśnie najwięcej majątków mieli Czartoryscy. Wiedział też książę Józef, że sympatie polityczne i osobiste nie pozwalają młodemu księciu Adamowi Jerzemu wystąpić przeciwko Rosji. Wiedział wreszcie, że żaden z nich nie wywoła też jakiejś poważniejszej awantury, bo drugi syn Konstanty dawno już jest w jego armii a siostra, tyleż piękna co wpływowa w rodzinie, Zofia Zamoyska, przewodzi wręcz babskiej frakcji orientacji francuskiej. Tak pięknie aresztowany książę Adam Kazimierz mógł zaś każdemu, niezależnie z czym ten przychodził, powiedzieć rozkładając ręce: panie, a co ja mogę... Sam przesiadywał w pokojach, powierzając przyjmowanie Poniatowskiego i oficerów swojej żonie i córce.

Był bal...

Czytamy w wojennym sprawozdaniu, że 24 czerwca 1809 roku książę *założył główną kwaterę w Puławach, w pałacu książąt Czartoryskich. Wojska stały w parku otaczającym pałac. Radość, nadzieja, poświęcenie się dla ojczyzny nie pozwalały uczuwać ciężarów wojennych. W godzinach porannych odbywały się musztry, a w wieczór świetne i szczerą wesołością ożywiono zabawy.* Czy wiemy cokolwiek o tych zabawach? Powtarzana, od dwustu z górą lat, plotka szczególny sentyment do księcia Józefa przypisuje córce książęcej pary (choć plotka mieszała do sprawy długoletnią miłość Izabeli w osobie Stanisława Poniatowskiego...) Marii Wirtemberskiej. Zwykle poprzedzone jest to uwagami o tym, że dla innych mężczyzn, po rozwodzie z brutalnym chamem Ludwikiem Wirtemberskim, mając jak najgorsze doświadczenia z płcią przeciwną, pozostawała niedostępna i obejść się smakiem musieli m.in. Fredro czy Matuszewicz. Wspaniała by to była historia, pięknej i uczonej księżniczki oraz szalonego rycerza, tyle że wiemy o niej zbyt mało, żeby wyjść poza obszar - jak się rzekło - plotek.

Świątynia Sybilli uznawana jest za pierwsze polskie muzeum. Jej cała dolna kondygnacja poświęcona jest pamięci księcia Józefa Poniatowskiego. Umieszczono tam m.in. jego rapier wyciągnięty rzekomo z Elstery. Obraz J. Chandeliera

Imieniny cioci Izy

Poniatowski z Puław wyjechał po ośmiu dniach, zaraz po otrzymaniu listu od Napoleona, więc przyjmujemy, że było to 2 bądź3 lipca. Ta data nas na chwilę zatrzymuje. Dębicki opisuje bal, jak miał w tych dniach odbyć się w Puławach z okazji imienin Izabeli. Ale ona świętowała w dzień swojej prawdziwej patronki, świętej Elżbiety, 19 listopada a nie Izabeli 4 lipca!

Jenerał Sokolnicki świeżo okryty sławą po wzięciu Sandomierza (19 maja. Wprawdzie potem musiał go 18 czerwca oddać z powrotem, ale na honorowych warunkach - przyp. ZS), *nadciągnął na ten dzień do Puław z pułkiem piechoty. Wiodła go tu cześć dla obojga księstwa i wiódł nadto osiwiałego już wodza, afekt do panny Emmy Potockiej, która tu z matką panią Sewerynową Potocką przebywała. Towarzystwo było liczne jak zwykle, lecz najwięcej zebrało się wojskowych. Wieczorem przyciągnął na dziedziniec pułk piechoty i dwoma rzędami uszykował się nad kanałem. Każdy żołnierz miał zatkniętą wiązkę łuczywa na bagnecie. Gdy się zmierzchło, Sokolnicki na czele oficerów wszedł do sali, prosił księcia o posłuchanie, przeczytał i oddał mu wiersze, które Kajetan Koźmian na jego prośby napisał.*

Służba nie drużba, ale wyjechać na dwa dni przed, zawsze uroczyście obchodzonymi imieninami ciotki Izabeli? A przecież pozostali oficerowie poradzili sobie, żeby jednak zostać. Towarzysko zresztą działo się mnóstwo.

Jak czcić bohaterów

Tenże Dębicki:

Romantyczność epoki rozwija się na tle rycerskiem i patryotycznem. Idąc za zdrożnym przykładem czasów stanisławowskich, panie wielkich rodów biorą rozwody, aby darem swej ręki nagradzać bohaterów ostatnich kampanij, it tak: pani Aleksandrowa z Tyszkiewiczów Potocka poślubia jenerała Wąsowicza, a z Sanguszków Mokronowska pułkownika Zielonkę, w Puławach zaś odbywają się zaręczyny pięknej księżniczki Cecylii Czartoryskiej, córki księcia stolnika litewskiego, z walecznym pułkownikiem Rzyszczewskim. Tylko dzielny jenerał Sokolnicki. noszący na siwiźnie świeże wawrzyny, nie osiągnął celu swych życzeń. bo panna Emma Potocka poślubiła młodszego w randze, ale i młodszego wiekiem bohatera, którym był oficer Strzyżowski...

Kiedy w 1813 książę zginie osłaniając odwrót pod Lipskiem, w Puławach natychmiast w Świątyni Sybilli stanął upamiętniający go obelisk...

Zbigniew Smółko

Radzyńska Golgota – inskrypcje z dawnego aresztu UB w Radzyniu Podlaskim

Katalog bohaterstwa, zbrodni i pamięci

Robert Mazurek podsumował dziesięć lat swojego badawczego zainteresowania dziejami budynku dawnego aresztu carskiego, gestapo i Urzędu Bezpieczeństwa. Wydana przez niego książka zawiera m.in. najpełniejszy do tej pory zbiór inskrypcji wydrapanych na ścianach cel przez więźniów komunistycznej bezpieki.

Kompleks budynków położonych na początku ulicy Warszawskiej obok kościoła św. Trójcy w Radzyniu Podlaskim, będący jeszcze kilkanaście lat temu siedzibą komisariatu Policji, ciągle odsłania swoje tajemnice. Dwa lata temu udało się odkryć i ocalić od zniszczenia macewy, którymi hitlerowcy wyłożyli dziedziniec posesji. Od kilkunastu lat trwa poznawanie dziejów stojącego w podwórzu budynku oznaczonego administracyjnie jak 5A. Zbudowany już w czasach carskich jako areszt, do swojej ponurej roli wrócił w czasie okupacji niemieckiej oraz po jej zakończeniu, kiedy zagospodarowało go UB i NKWD. W tym czasie więzionych tu było wielu mieszkańców okolicznych miejscowości, mniej czy bardziej słusznie podejrzewanych o udział w konspiracji albo inne działania wrogie komunie. Na ścianach sześciu cel zbiorowych i karceru, do których zachowały się też oryginalne, ciężkie drewniane drzwi, więźniowie wykonywali inskrypcje, które zachowały się do dnia dzisiejszego. Jest to zabytek tyleż cenny co oryginalny, stosunkowo nieźle zachowany i warty szerszej promocji oraz przebadania. Co jakiś czas powraca pomysł stworzenia w tym miejscu pełnowymiarowej placówki muzealnej bądź jakiejś formy upamiętnienia, jednak mimo okresowych intensyfikacji działań, sprawa wydaje się być daleka od załatwienia. A szkoda. Dlatego tym cenniejsze jest skatalogowanie i udostępnienie szerszej publiczności wyjątkowego materiału.

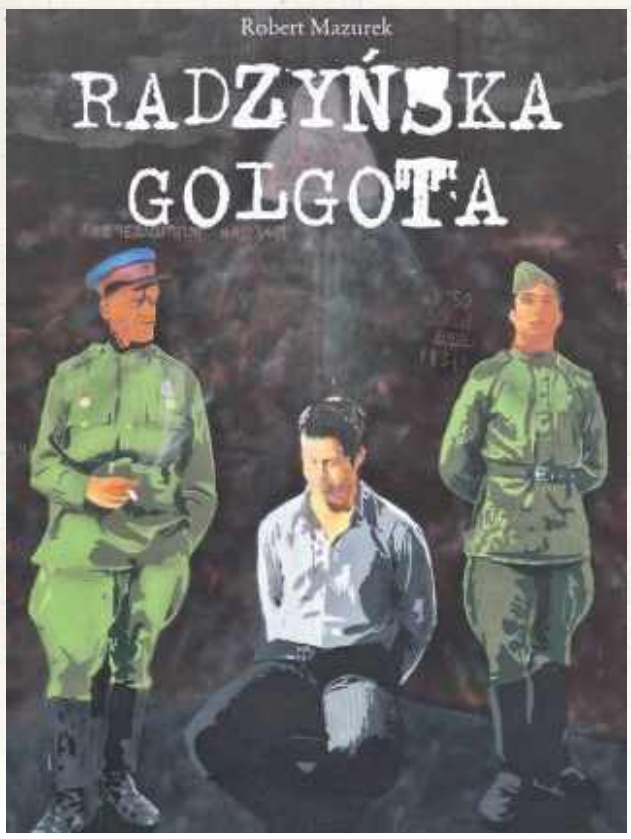

Książka wydana została przez Radzyńskie Stowarzyszenie Podróżnik. Nie jest dostępna w sprzedaży, można ją wyłącznie otrzymać po kontakcie mailowym na adres e-mail: radzyn@op.pl. Nakład ograniczony

W pierwszej części książki znajdziemy kronikę podejmowanych w ostatniej dekadzie w Radzyniu Podlaskim rozmaitych działań upamiętniających Żołnierzy Wyklętych. Z takimi inicjatywami wychodziły rozmaite środowiska: samorządy, kombatanci, stowarzyszenia, duchowieństwo, osoby prywatne. Organizowano nabożeństwa, wieczornice, akademie, przemarsze, zawody sportowe, wydawano publikacje i prowadzono badania naukowe. Zebranie w jednym miejscu dokumentacji tych zdarzeń jest wartością samą w sobie, tym bardziej że odnieść można wrażenie, że w ostatnich latach intensywność tych działań widocznie zmalała (choćby z racji na nałożenie się przez dwa lata skoncentrowanych wokół 1 marca obchodów Dnia Żołnierzy Wyklętych na apogea pandemii).

W drugiej, obszerniejszej, części książki znajdziemy, najpewniej zbliżony do kompletnego, zbiór fotografii inskrypcji znalezionych w celach aresztu na Warszawskiej. Wcześniej już kilkukrotnie podejmowano trud publikacji tego materiału, lecz były to tylko wybory. Mazurkowi udało się dotrzeć do największej ilości inskrypcji. Łącznie udało się ich zidentyfikować niemal 600. Autor posegregował materiał dzieląc go na imiona i i nazwiska, inicjały, sentencje, kreski liczące uwięzienie, nazwy miejscowości oraz napisy nieczytelne.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl da752b23e1

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. IV)

Zagłada getta w Międzyrzecu Podlaskim

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz naocznego świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Opisana przez Schupacka scena na rynku w Międzyrzecu. Zdjęcie wykonali sami policjanci ze 101. batalionu...

Schupack był osobą pełną energii i operatywną, co, wraz z unikalnymi umiejętnościami elektryka, pozwalało mu stosunkowo długo unikać umieszczenia w kolejnych transportach oraz śmierci w doraźnej egzekucji. Uznawany był za „pożytecznego" - potrafił obsługiwać elektrownię czy dokonywać napraw np. na posterunku. Jednocześnie Joseph cały czas poszukiwał sposobu wyrwania się z opresji i - co było marzeniem już przed wojną - ucieczki do Izraela.

Na aryjskich papierach

Po utracie najbliższych jego najbliższą grupą wsparcia była tzw. „hevra", czyli grupa przyjaciół, która znalazła tymczasową kryjówkę w nieodległej Suchowoli (dziś gmina Wohyń). Schupackowi udało się nawiązać kontakt z ludźmi, którzy potrafili dostarczyć fałszywe papiery, kennkarty, akty urodzenia, zezwolenia na pracę itd (on sam został „Janem Woźniakiem"). W tym celu pojechał do Warszawy. Największym niebezpieczeństwem było rozpoznanie przez Polaków. Okupanci na ogół nie potrafili zidentyfikować ubranego po europejsku Żyda - w Niemczech na ulicach nie było ich od dawna, nie wyróżniali się strojem więc Niemcy nie mieli w tym specjalnej wprawy. Polacy z widokiem starozakonnych sąsiadów byli oswojeni, co teraz niektórzy z nich wykorzystywali w zbrodniczy sposób, żądając pieniędzy za powstrzymanie się od donosu. Ci, którzy udzielali schronienia, z reguły też nie czynili tego zupełnie bezinteresownie i na własny koszt. Sami ukrywani nie czynili z tego zarzutu, bo zdawali sobie sprawę z ryzyka i kosztów.

Polacy, Żydzi, bimber...

W Warszawie Schupack trafił do rodziny Kidzińskich na ulicy Radzymińskiej na Pradze. On był byłym akrobatą cyrkowym, jego żona tancerką kabaretową. Oboje byli zaangażowani w działania podziemia. Nie pozbawieni byli jednak pewnej słabości...

Życie z Kidzińskimi mogłoby być o wiele łatwiejsze, gdyby oboje nie byli uzależnieni od alkoholu. Co dzień o szóstej, kiedy Czesław wracał z pracy, na stole pojawiała się litrowa butelka prawdziwej wódki bądź samogonu i do dziesiątej była pusta. Wszyscy pili szklankami. Nigdy nie było niedopitych butelek. Z perspektywy czasu z rozbawieniem wspominam pierwszy raz, kiedy wypiłem szklankę bimbru. Odebrało mi mowę i oddech, dopiero po podniesieniu rąk i klepaniu w plecy wróciłem do siebie. Piliśmy z nimi choć nie sprawiało nam to przyjemności, przecież zależeliśmy od nich... Kiedy o dziesiątej żona Czesława wracała z kabaretu zaczynało się od nowa, tylko we czwórkę. W miarę picia pękały nasze ograniczenia i całkiem nie nieśmiała kobieta zaczynała nam okazywać swoje uczucia, na co Czesław reagował prawdziwą bądź udawaną zazdrością. Nigdy więc nie przekroczyliśmy granic. (...) Pijani ludzie, zwłaszcza Polacy, mogą być nieprzewidywalni, polskie popijawy często kończyły się awanturą i agresją, nawet między dobrymi przyjaciółmi. Na szczęście nigdy nam się to nie przytrafiło.

Okolice dworca w Międzyrzecu w kilka chwil po zakończeniu akcji wysiedleniowej

Niemcy konwojują Żydów na dworzec. Przypuszczalnie ulica Lubelska w Międzyrzecu

W międzyrzeckim getcie

Schupack z pozyskanymi lipnymi dokumentami zaczął przebijać się w kierunku Radzynia, Suchowoli i Międzyrzeca, dokąd w międzyczasie deportowano jego bliskich. Miasteczko nad Krzną i tamtejsze getto stało się dla hitlerowców punktem, do którego zwozili Żydów z całej bliższej i dalszej okolicy. Z tamtejszego dworca ruszały transporty śmierci do Treblinki.

Jan Woźniak znowu stał się bezimiennym Żydem czekającym na Zagładę.

Międzyrzec był dla nas Sodomą i Gomorą. Wszystko tu było o wiele bardziej brutalne i pełne agresji niż gdziekolwiek indziej. Policja żydowska, jej agenci i szpicle wyróżniała się szczególną brutalnością. (...) Miasto było skąpane we krwi i przerażeniu. (...) Po każdej Akcji getto wyglądało jak pole bitwy. Ulice pełne były połamanych desek, żelaznych prętów, butelek, szkła, sienników, pudełek, zabawek, dziecięcych wózków i materacy. Kałuże krwi, kałuże mleka, rozrzucona marmolada, rozsypana mąka, sól, różne ubrania, tałesy, tefiliny, książki, buty, kapelusze, lalki. Tu i ówdzie leżało ciało kobiety albo mężczyzny, nieżywy kot albo szczur, wokół biegali ludzie, którzy postradali zmysły ze strachu.

Schupack z kilkunastoma innymi osobami próbował ukryć się w przygotowanym starannie i zamaskowanym schronie, jednak ich kryjówka została zdradzona przez pojmanego i torturowanego człowieka który o niej wiedział. Zostali zagonieni przemocą na rynek, gdzie przez kilka godzin oczekiwali na dalszy etap drogi na dworzec. Schupack zauważa, że miasteczko poza gettem wyglądało zupełnie normalnie. *Wielu Żydów trzymało mocno ręce innych tak, żeby się nie zgubić. Mężczyźni i kobiety. siostry i bracia, przyjaciele, kochankowie, synowie i córki, którzy nie chcieli pozostawić w potrzebie swoich trzęsących się rodziców. Małe dzieci w ramionach matek, przytulone do piersi. Czasem słychać było stłumiony płacz, potem strzał i ciszę...*

Pociąg śmierci

Żydów zapakowano do bydlęcych wagonów i pociąg po kilku godzinach ruszył. Natychmiast podjęto próby ucieczki - przemyconymi nożami wycięto deski i po zmroku zaczęto próbować wyskakiwać z pociągu. Obstawa umieszczona na dachach i między wagonami natychmiast strzelała. Schupack próbował przekonać daleką krewną która w oczywisty sposób była niezdolna do skoku, żeby zdradziła mu, gdzie schowała pieniądze (jej mąż był jubilerem) żeby mógł się nimi posłużyć ale kobieta wyraźnie nie rozumiała całej sytuacji i odmówiła mu. Koniec końców Joseph nie skoczył. A rano okazało się, że dojechali na Majdanek.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

„W niemal bliźniaczy sposób sceny deportacji Żydów z Międzyrzeca zapamiętała to pani Sława Przybylska, która jako mała dziewczynka była świadkiem tych wydarzeń:

- Mnie i moją siostrę starszą mama wysłała do sklepu, na rynek. I nagle patrzymy: cały rynek wypełniony był klęczącymi, siedzącymi Żydami. Co jakiś czas stał jakiś Litwin, szaulis, Niemiec, ale było ich bardzo, bardzo niewielu, może czterech, pięciu, a cały rynek był wypełniony Żydami. I to właśnie była ta eksterminacja: prowadzenie Żydów na dworzec, ładowanie do wagonów i do Treblinki. I myśmy tam pół dnia przeżyły za tą szybą, zamknięte drzwi na klucz, i patrzyłyśmy, co się tam dzieje – mówiła dla Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN".

– Na własne oczy widziałam, jak Żydów prowadzono na dworzec i wywożono do Treblinki. Przy okazji, strzelano do nich, zabierano im dzieci, zabijano ich. A ja na to wszystko patrzyłam. Dopiero gdy wszystkich wyprowadzono, mogłam wrócić do domu. Po drodze mijałam rozlaną krew, rozdarte pierze i połamane lalki" - wspominała w 2020 w wywiadzie dla „Plejady", za stroną Żydowskiego Instytutu Historycznego

Znamy też relacje samych sprawców. Byli nimi w dużej części policjanci ze 101. Rezerwowego Batalionu Policji, którego działania na Lubelszczyźnie przebadał amerykański historyk Christopher Browning we wstrząsającej książce „Zwykli ludzie". Szczegółowo opisuje pierwsze akcje deportacyjne z Międzyrzeca. Zwraca uwagę na niesłychaną w porównaniu z innymi miejscowościami brutalność: zwykle liczba zastrzelonych na miejscu wynosiła około 2% deportowanych, w Międzyrzecu było to ok. 9%. Jeden z dowódców akcji Wohlauf wziął ze sobą na akcję nowopoślubioną małżonkę. Większość oprawców była kompletnie pijana. Jeden z funkcjonariuszy wspomina: Kiedy coś nie szło zgodnie z planem, używali batów i karabinów. Załadunek wyglądał po prostu przerażająco. Biedni Żydzi straszliwie krzyczeli, gdyż naraz ładowano dziesięć czy dwadzieścia wagonów. Pociąg towarowy był tak długi, że nie widzieliśmy jego końca...

eprasa.pl da752b23e1

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Piłkarze Górnika wracają do pracy

Po kilku tygodniach przerwy, zawodnicy pierwszoligowego Górnika wracają do treningów w klubie. Zielono-czarni nie będą wyjeżdżać na zgrupowanie.

Przed ekipą trenera Pavola Stano ważny okres budowania formy na najbliższe miesiące. Zielono-czarni rozjechali się na świąteczne urlopy w dobrych nastrojach - ostatnie ligowe spotkanie Górnik rozegrał 7 grudnia, gdy pokonał 3:0 Stal Rzeszów, wcześniej łęcznianie wygrali 2:0 ze Stalą Stalowa Wola. Do wspólnych treningów piłkarze Górnika wracają w środę, 8 stycznia. Dzień później zawodnicy przejdą testy i badania. Pierwszy sparing w tej przerwie zaplanowano na 18 stycznia, gdy w Świdniku zielono-czarni zagrają z trzecioligową Avią. W ramach przygotowań „Górnicy" zmierzą się z ekstraklasową Legią Warszawa, Stalą Rzeszów z Betclic 1. Ligi, słowackim FC ViOn Zlaté Moravce (tamtejsza 2. liga) oraz drugoligowym Zagłębiem Sosnowiec.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Co ciekawe, w odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie

Co ciekawe, w odróżnieniu od znacznej części ekip z Betclic 1. Ligi, Górnik nie pojedzie na zgrupowanie. Najpopularniejszym kierunkiem na obozy przygotowawcze dla drużyn z drugiego poziomu rozgrywkowego w Polsce jest Turcja - szlifować formę będą tam Arka Gdynia, ŁKS Łódź, Miedź Legnica, Polonia Warszawa, Ruch Chorzów, Wisła Kraków, Wisła Płock i Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Ta ostatnia drużyna, czyli lider Betclic 1. Ligi, poleci do Turcji nawet dwukrotnie.

Jak na razie jedynym oficjalnie potwierdzonym ruchem transferowym w kadrze Górnika jest powrót Huberta Turskiego do Pogoni Szczecin. Łęczyński klub skorzystał z opcji skrócenia wypożyczenia napastnika do zielono-czarnych. 21-latek pojawił się na boisku w tym sezonie zaledwie siedem razy, we wszystkich przypadkach w końcówkach spotkań.

Pierwszym rywalem Przemysława Banaszaka i spółki będzie ŁKS Łódź, zielono-czarni zagrają na własnym stadionie. Liga startuje w połowie lutego. Po pierwszej części sezonu Górnik zajmuje wysokie, szóste miejsce w tabeli, gwarantujące udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do drugiej w zestawieniu Arki Gdynia, zajmującej pozycję zapewniającą bezpośredni awans, zielono-czarni tracą osiem punktów.

Dominik Smagała

PRZYGOTOWANIA GÓRNIKA

8 stycznia
Pierwszy trening

9 stycznia
Testy i badania

18 stycznia
Avia Świdnik – Górnik Łęczna (w Świdniku)

24 stycznia
Legia Warszawa – Górnik Łęczna (w Książenicach)

29 stycznia
Stal Rzeszów – Górnik Łęczna (w Woli Chorzelowskiej)

1 lutego
Górnik Łęczna – FC ViOn Zlaté Moravce (w Rącznej)

8 lutego
Zagłębie Sosnowiec – Górnik Łęczna (w Sosnowcu)

Ruszają turnieje o puchar prezesa

Zbliża się 13. edycja halowych Turniejów o Puchar Prezesa Górnika Łęczna.

Dziesięć turniejów w sześciu kategoriach wiekowych zostanie rozegranych w ramach cyklu tradycyjnie organizowanego przez Fundację Górnika Łęczna. Pierwsze zawody już 11 stycznia. Wpisowe wynosi 500 zł od każdej zgłoszonej drużyny na jeden turniej (za wyjątkiem turniejów dla rocznika 2018, gdzie jedna opłata pokrywa koszt udziału dwóch zespołów). Zgłoszeń można dokonywać za pośrednictwem strony internetowej Górnika Łęczna. Organizator zapewnia m.in. sędziów, opiekę medyczną, medale i dyplomy dla wszystkich zawodników oraz puchary dla wszystkich drużyn.

HARMONOGRAM TURNIEJÓW
Rocznik 2013 - 9 lutego
Rocznik 2014 - 2 lutego, 8 lutego
Rocznik 2015 - 26 stycznia, 1 lutego
Rocznik 2016 - 19 stycznia, 25 stycznia
Rocznik 2017 - 11 stycznia, 12 stycznia
Rocznik 2018 - 18 stycznia

dsm

ROZMOWA Z Maciejem Tokarczykiem, trenerem Wisły Puławy

Przy doborze odpowiednich ludzi można osiągać dobrze rzeczy

Jak będzie wyglądał początek przygotowań?
- Startujemy już we środę. Pierwsze trzy dni traktujemy jako przedsmak tego, co się będzie działo potem. Zostaną wykonane testy oraz podstawowe badania. Później rozpoczynamy okres z grami kontrolnymi, gdzie będziemy pracować nad aspektami motorycznymi oraz tym, które są związane z rozwojem modelu gry oraz indywidualnym zawodników.

Będą ruchy kadrowe?
- Myślę, że będą ruchy kadrowe do drużyny, jak również z naszej ekipy. Cały czas będziemy analizować dostępnych zawodników i postaramy się wykorzystać okazję.

Zdradzisz jakiś szczególik?
- Z konkretów mogę powiedzieć, że nie rozpocznie z nami okresu przygotowawczego Marcel Zylla.

Kto może przyjść?
- Mamy taką listę. Niektóre tematy są już w fazie finalizowania, a innych piłkarzy będziemy testować. Na ten moment jednak nie mogę ujawniać szczegółów.

Jak podsumowałbyś jesień?
- Runda jesienna była bardzo nierówna w naszym wykonaniu. Powodów tego było sporo. Jeśli chodzi o wynik czuję, że byliśmy w stanie zdobyć kilka punktów więcej. Chcę jednak zaznaczyć, że bardzo docenia to, w którym jesteśmy miejscu po pierwszej rundzie. Dodałbym i podkreśli, że ten stan to praca wielu ludzi. Przede wszystkim piłkarzy, którzy świetnie odnaleźli się w naszej rzeczywistości.

Ale początek był szalony...
- Na pewno szalony i intensywny, ale zarazem bardzo cenny i rozwojowy czas. Po pewnym okresie widzę, że przy doborze odpowiednich ludzi można osiągać dobrze rzeczy. Większość decyzji personalnych jeśli chodzi o skład osobowy zespołu oraz zestawieniu sztabu było trafionych.

Jak się żyje w Puławach?
- To bardzo spokojne miasto. Myślę, że to idealne miejsce dla rodzin. Puławy poza tym, że są zadbane to w dodatku są super bazą wypadową w ciekawe miejsca.

Szkoleniowiec Wisły zdradził, iż Marcel Zylla (przy piłce) nie rozpocznie okresu przygotowawczego w Wiśle. 24-latek rozegrał 18 meczów o punkty, w których zdobył pięć goli

Jeszcze dwa miesiące

Przed zespołem Wisły okres przygotowawczy, by jak najlepiej spisać się w drugiej części sezonu.

Puławian czeka walka o uchronienie się przed degradacją. Pierwszy mecz o punkty w pierwszy weekend marca. Wówczas nasi zmierzą się na wyjeździe z KKS-em Kalisz. Tydzień później do grodu nad Wisłą przyjedzie Hutnik Kraków. Gracze Macieja Tokarczyka będą chcieli zrewanżować się za rundę jesienną. Wówczas przegrali 1:2 z kaliszanami oraz 0:1 na boisku w Krakowie.

PLAN SPARINGÓW WISŁY

18.01., Świdniczanka - Wisła
25.01., Pogoń Siedlce - Wisła
01.02., Avia Świdnik - Wisła
08.02., Stal Rzeszów - Wisła
12.02., Broń Radom - Wisła
15.02., Korona II Kielce - Wisła
22.02., Resovia Rzeszów (do ustalenia)
22.02., Ząbkovia Ząbki - Wisła

mp

REG

eprasa.pl da752b23e1

Koszykarze mają nowego sponsora i dobrą formę

Znakomity mecz rozegrał PGE Startu Lublin przeciwko PGE Spójni Stargard. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego prowadzili od samego początku starcia i zapisali na koncie ósme zwycięstwo w tym sezonie. Wcześniej też wydarzyły się dwie ważne dla klubu rzeczy.

Fot.Start Lublin

Spójnia Stargard - Start Lublin

Przed tygodniem Start zagrał naprawdę dobre spotkanie z Czarny Słupsk i przed własną publicznością ograł rywali 83:77. W międzyczasie zespół z Lublina pozyskał nowego sponsora - Polską Grupę Energetyczną (PGE), a także podpisał długoterminową umowę z Tevinem Brownem, który do tej pory był w zespole jedynie jako zastępstwo. Ponadto do zdrowia wrócił także Manu Lecomte, którego zastępował właśnie Brown. To wszystko było znakomitym zwiastunem przed spotkaniem ze Spójnią.

Uskrzydleni zawodnicy Wojciecha Kamińskiego świetnie zaczęli starcie i wyszli na prowadzenie 5:0 po dwóch udanych akcjach. Już w pierwszej kwarcie zaprezentowali skuteczną defensywę i niezły atak, co dało im prowadzenie 21:16 przed pierwszą przerwą. Po niej gra wyglądała jeszcze lepiej, bo „Startowcom" udało się powiększyć prowadzenie do 10, a później nawet do 13 punktów. Lublinianie trzymali rywali z bezpiecznym dystansie i na długą przerwę zeszli, prowadząc aż 42:32.

Po zmianie stron wcale nie było gorzej. Gospodarze kompletnie nie mogli znaleźć sposobu na Start, a dobrze punktujący Tyran De Lattibeaudiere i Courtney Ramey jeszcze powiększali przewagę. Z kolei wracający po urazie Lecomte starał się rozgrywać i również zapisywał na koncie pierwsze punkty po kontuzji. Trzecią kwartę lublinianie wygrali dziesięcioma punktami i stało się jasne, że tego meczu nie mogą przegrać. Co prawda ostatnia odsłona należała do rywali, ale to nie pozwoliło im wrócić do spotkania. Finalnie Start bez problemów zwyciężył 86:73 i zapisał na koncie ósme zwycięstwo w tym sezonie.

Triumf pozwolił lublinianom awansować aż na trzecie miejsce w ligowej tabeli z dorobkiem 21 punktów. Kolejny mecz czarno-czerwoni zagrają 12 stycznia, a ich rywalami w hali Globus będą zawodnicy Stali Ostrów Wielkopolski.

PGE Spójnia Stargard - PGE Start Lublin

73:86

(16:21, 16:21, 17:27: 24:17)

Start: De Lattibeaudiere 19, Ramey 17, Williams 14, Brown 8, Drame 8, Karolak 8, Put 6, Pelczar, Szymański, Krasuski

Kacper Ciuksza

Co za mecz siatkarzy! Pięć setów i wielki powrót

Bogdanka LUK Lublin przegrywała 0:2 z PGE Skrą Bełchatów, ale siatkarze pokazali charakter i doprowadzili do piątego seta. W nim było bardzo gorąco, ale znów błysnął Wilfredo Leon.

Siatkarze z Lublina mieli za sobą serię dwóch ligowych zwycięstw z rzędu i do Bełchatowa pojechali jako zdecydowani faworyci. W ostatnich dwóch rywalizacjach ogrywali Skrę po 3:0, a na ich obiekcie wygrali 3:1, co pozwalało wierzyć, że w sobotnie popołudnie będzie podobnie.

Miejscowi szybko przedstawili jednak trudne warunki i nie mieli zamiaru odpuścić. W efekcie tego prowadzili przez większość pierwszego seta, a ich przewaga w najlepszych momentach sięgnęła nawet pięciu punktów. Dzięki dobrej końcówce LUK zdobył pięć kolejnych punktów od stanu 19:24, ale finalnie przegrał 23:25.

W drugim secie było jeszcze gorzej, bo zespół z Lublina przegrywał dość wyraźnie i nie mógł dogonić przeciwników niemal od samego początku. Kiedy pięciopunktowy deficyt zmienił się w osiem „oczek" różnicy do stanu 20:12 dla miejscowych to stało się jasne, że podopieczni Massimo Bottiego tej partii nie wygrają. Tak faktycznie się stało i to Skra triumfowała 25:18, a w meczu było już 2:0. W trzecim secie LUK znów przegrywał na początku, a gospodarze mogli poczuć się pewnie przy stanie 10:7. Na szczęście od tego momentu żółto-czarni podkręcili tempo i nie tylko odrobili stratę, ale chwilę później prowadzili już 14:12. Lublinianie znacznie poprawili zagrywkę i atak z lewego skrzydła, co finalnie doprowadziło ich do wygrania partii 25:20.

W czwartej partii lublinianie po prostu zmiażdżyli rywali i pokazali, że pomimo deficytu to oni są faworytami do triumfu. Wygrali aż 25:12 i doprowadzili do tie-breaka. Decydujący set był niezwykle wyrównany, ale drobną przewagę miał LUK. Ta długo nie pozwalała odskoczyć rywalom, ale zespół trenera Bottiego zdobył dwa kolejne punkty od stanu 8:8 i ustabilizował sytuację. Znakomitą końcówkę grał Wilfredo Leon, a ważną akcję na 13:11 skończył Bennie Tuinstra i wydawało się, że LUK za chwilę skończy mecz. Rywale zdołali jeszcze wyrównań, a później dwa razy świetnie trafił Kewin Sasak i zakończył decydującego seta wynikiem 15:13, a w meczu 3:2 dla siatkarzy z Lublina.

Najlepszym zawodnikiem meczu wybrano Wilfredo Leona, dla którego była to już szósta taka nagroda w tym sezonie PlusLigi. Kolejny mecz LUK Lublin rozegra 11 stycznia o 17.30, a będzie to wyjazdowe starcie z Asseco Resovią.

Skra Bełchatów - Bogdanka LUK Lublin

2:3

(25:23, 25:18, 20:25, 12:25, 13:15)

Lublin: McCarthy (4), Komenda (1), Leon (27), Grozdanow (13), Sasak (23), Tuinstra (9), Hoss (libero) oraz Wachnik (2), Nowakowski (6), Czyrek, Zając.

Kacper Ciuksza

Koszykarki wskoczyły na pierwsze miejsce

Polski Cukier AZS UMCS Lublin udanie wszedł w noworoczne zmagania w Orlen Basket Lidze Kobiet. Biało-zielone pokonały na własnym parkiecie Energę Toruń. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to ósma wygrana w sezonie.

Fot.Michał Janek

AZS UMCS pokonał torunianki drugi raz w tym sezonie

Po pierwszej kwarcie akademiczki miały siedem punktów przewagi, natomiast na dużą przerwę schodziły, prowadząc 45:30. Po zmianie stron faworyzowane lublinianki kontrolowały przebieg wydarzeń na parkiecie i zasłużenie sięgnęły po czwarte domowe zwycięstwo z rzędu w krajowej elicie. Stało się tak nawet pomimo faktu, że w czwartej odsłonie meczu sztab szkoleniowy AZS UMCS dał trochę więcej szans na grę rezerwowym i wówczas górą były przyjezdne.

Najskuteczniejszą zawodniczką meczu została doświadczona Laura Miškinienė, a double-double popisała się Batabe Zempare. Warto ponadto podkreślić, że w kolejnym spotkaniu z rzędu wysoką dyspozycję zaprezentowała wracająca do formy po kontuzji Stella Johnson. Amerykańska zawodniczka trafiła przeciwko torunianom aż cztery rzuty z dystansu.

Niedzielny triumf pozwolił drużynie z Lublina wskoczyć na pozycję lidera tabeli. Należy jednak zaznaczyć, że ekipy z ligowego podium z Polkowic i Gdyni mają na koncie o jedno rozegrane spotkanie mniej.

Następne starcie czeka lublinianki w niedzielę, 12 stycznia. Biało-zielone zmierzą się wówczas w Poznaniu z tamtejszą Enea AZS Politechniką.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Energa Toruń

88:78

(21:14, 24:16, 25:22, 18:26)

Lublin: Miškinienė 23, Johnson 22, Zempare 19, Stanacev 11, Ullmann 6, Goszczyńska 4, Kulińska 3, Szymkiewicz, Trzeciak

Karol Kurzępa

Piłkarki ręczne z kolejnym zwycięstwem

MKS FunFloor Lublin pokonał na wyjeździe Sośnicę Gliwice w meczu 10. kolejki obecnego sezonu Orlen Superligi kobiet. Dla biało-zielonych szczypiornistek była to ósma wygrana w rozgrywkach.

Fot.MKS FunFloor Lublin

Na zdjęciu z piłką Joanna Andruszak

Trener Paweł Tetelewski notuje dobry początek pracy w lubelskim klubie, po tym, jak zastąpił w grudniu na stanowisku Edytę Majdzińską. W swoim drugim spotkaniu w roli szkoleniowca MKS-u 49-letni kielczanin odniósł drugie zwycięstwo.

Jego podopieczne zwyciężyły w Gliwicach zgodnie z planem. Do przerwy lublinianki miały cztery bramki przewagi, prowadząc 15:11. Po zmianie stron przypieczętowały pewny triumf, wygrywając ostatecznie różnicą trzynastu trafień. 22-krotne mistrzynie Polski były przy tym lepsze od rywalek w praktycznie każdym elemencie gry. Świetne zawody ma za sobą Daria Szynkaruk, która zdobyła siedem goli, przy stuprocentowej skuteczności rzutów. Dzięki temu otrzymała tytuł najlepszej szczypiornistki sobotniej rywalizacji na Śląsku.

W następnej kolejce biało-zielone zmierzą się przed własną publicznością z Energa Szczypiorno Kalisz. Potyczkę z tym rywalem zaplanowano 10 stycznia o godzinie 18 w hali Globus w Lublinie. Dla MKS-u będzie to pierwsza rywalizacja na swoim parkiecie od 10 listopada ubiegłego roku. I znów to ekipa z Koziego Grodu jest zdecydowanym faworytem nadchodzącej potyczki.

Sośnica Gliwice - MKS FunFloor Lublin

22:35 (11:15)

MKS: Mamic, Wdowiak 1 - Szynkaruk 7, Balsam 6, Tomczyk 6, Pietras 4, Andruszak 3, Planeta 3, M. Więckowska 2, Posavec 1, D. Więckowska 1, Rosiak 1, Dziuba, Matuszczyk

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl da752b23e1

Kacik: Chcemy powalczyć o mistrzostwo. Marzę, by zrobić krok do przodu

Na półmetku rozgrywek zajmują drugie miejsce. Gracze Lutni Piszczac mają cztery punkty straty do lidera z Łukowa. Czy ponownie powalczą o mistrzostwo?

- Przede mną spotkanie z prezesem Piotrem Dawidziukiem i burmistrzem Piotrem Kożuchowskim. Chcielibyśmy zrobić krok do przodu. Wcześniej wygrywaliśmy ligę, ale z wiadomych względów nie braliśmy awansu do czwartej ligi. Jak każdy, jestem ambitnym człowiekiem i chcielibyśmy pograć w najwyższej klasie rozgrywkowej w województwie - mówi szkoleniowiec zespołu z Piszczaca

Zespół Mateusz Kacika zanotował 12 zwycięstw i trzy porażki. Zdobył 43 gole, a stracił 17. - Sytuacja jest podobna jak w przeszłości. Wcześniej też atakowaliśmy z drugiej lub trzeciej pozycji - mówi szkoleniowiec.

30-latek postawił swoim podopiecznym „piątkę" za pierwszą część sezonu.

- Osiągnęliśmy bardzo dobry wynik. Ci, którzy grali, dawali z siebie wszystko. Chciałbym każdego pochwalić za poświęcenie. Trzeba pamiętać, że miałem do dyspozycji naprawdę wąską kadrę. Pojawiły się kontuzje, inne nieobecności. Często musieliśmy radzić sobie niemal „gołym składem" - dodaje.

Jak przyznaje Kacik, faworytem do wygrania ligi są Orlęta Łuków.

- Przede mną spotkanie z prezesem Piotrem Dawidziukiem i burmistrzem Piotrem Kożuchowskim. Chcielibyśmy zrobić krok do przodu. Wcześniej wygrywaliśmy ligę, ale z wiadomych względów nie braliśmy awansu do czwartej ligi. Jak każdy, jestem ambitnym człowiekiem i chcielibyśmy pograć w najwyższej klasie rozgrywkowej w województwie - mówi.

Zespół rozpocznie przygotowania 4 lutego. Kilka dni później rozegra pierwszy mecz kontrolny. Rywale będą Orlęta II Radzyń Podlaski.

- W sumie mamy sześć gier sparingowych. Będziemy trenować na własnych boiskach, zaś mecze kontrolne będziemy grać na boiskach ze sztuczną nawierzchnią - dodaje.

Kacik może spać spokojnie.

- Raczej nikt nie odchodzi. Nikt nie zgłaszał mi chęci opuszczenia drużyny. Dużo więcej będę wiedział w najbliższej przyszłości, kiedy rozpoczniemy przygotowania. Naszym celem jest poszerzenie kadry. Chcielibyśmy zawodników na ilość, ale przede wszystkim na jakość. Marzę o tym, by w czasie meczu oglądając się na ławkę widzieć kilku graczy, którzy są w stanie pomóc zespołowi na boisku - mówi.

Jesienią bywało tak, że 30-latek sam musiał pojawiać się na boisku.

- Mam nadzieję, że to już przeszłość. Z drugiej strony zawsze mam przy sobie buty i jeśli jest potrzeba, to przecież wesprę drużynę, ale oby to się zmieniło. Chciałbym tylko i wyłącznie skupić się na pracy trenerskiej. Granie zostawię zawodnikom, tym młodszym, ale i też tym, którzy są troszkę odemnie starsi - dodaje z uśmiechem.

mp

Mateusz Kacik ma nadzieję, że w rundzie wiosennej skupi się tylko i wyłącznie na pracy szkoleniowej

Podlasie. Odszedł napastnik

W rundzie jesiennej grał w Podlasiu Biała Podlaska.

Michał Pokora był wypożyczony z Korony II Kielce. Napastnik rozegrał 12 meczów (554 minuty). Zdobył jedną bramkę, która dała zwycięstwo 2:1 z Wiślanami Skawina. 19-latek opuścił Podlasie.

mp

Michał Pokora (z lewej) wrócił do Korony II Kielce

„Żegnaj, Sebastianie" – Turcy ogłaszają transfer Polaka do Fiorentiny

Tureckie media nie mają wątpliwości. Po niecałych dwóch sezonach w Fenerbahçe Stambuł, Sebastian Szymański opuści klub.

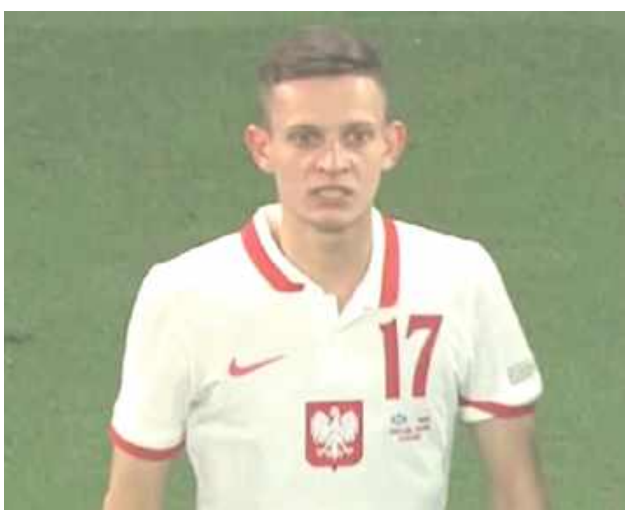

Sebastian Szymański wkrótce może przenieść się do Włoch

Jak informuje portal m.star.com.tr, Fiorentina ma być nowym miejscem pracy polskiego pomocnika. Mimo że Szymańskiemu nie udało się powtórzyć formy z ubiegłego sezonu, nadal cieszy się dużym zainteresowaniem na rynku transferowym.

Wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w sezonie 2023/2024 zagrał w 37 meczach Fenerbahçe, zdobywając 10 goli i notując 11 asyst. W bieżących rozgrywkach jego statystyki są skromniejsze - 16 spotkań, jeden gol, trzy asysty. Niemniej jednak jego talent nie umknął drużynie z Florencji, która zdecydowała się na jego pozyskanie, mimo rozczarowujących wyników w ostatnich miesiącach.

Portal ujawnia, że transakcja ma dojść do skutku jeszcze w styczniu, choć nie wcześniej niż po transferze Andersona Talisci z Al-Nassr do Fenerbahçe. Tylko wtedy klub ze Stambułu zgodzi się na odejście Szymańskiego. Zgodnie z tureckimi doniesieniami, cena za Polaka ma wynieść 20 milionów euro, co jest minimalną kwotą, jaką Fenerbahçe oczekuje za swojego zawodnika.

Kilka dni temu niemiecki Freiburg był głównym kandydatem do pozyskania Szymańskiego, jednak interwencja Jose Mourinho, trenera Fenerbahçe, miała powstrzymać klub przed transferem Polaka do Bundesligi. Ostatecznie jednak sytuacja nabrała tempa, a Fiorentina stała się preferowanym kierunkiem kariery zawodnika.

Choć jeszcze niedawno Szymański mógł liczyć na dalszą grę w Fenerbahçe, wszystko wskazuje na to, że jego przyszłość w Turcji właśnie dobiega końca. Wkrótce może przywitać nowy rozdział swojej kariery we włoskiej Serie A.

Szymański podczas kariery grał już dla Legii Warszawa, Dynama Moskwa i Feyenoordu Rotterdam. 25-latek jest aktualnym reprezentantem Polski. W pierwszej drużynie biało-czerwonych rozegrał 41 meczów, w których zdobył 5 goli.

mp

BIA

eprasa.pl da752b23e1

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlaska

Renkowski: Trzech przyjdzie, trzech odejdzie

Już 8 stycznia o godz. 15.15 pierwszy trening na boisku ze sztuczną nawierzchnią w okresie przygotowawczym odbędą piłkarze Podlasia Biała Podlaska. W ekipie Artura Renkowskiego dojdzie do zmian kadrowych. Zapraszamy na rozmowę ze szkoleniowcem biało-zielonych.

Czy plan na okres przygotowawczy jest dopięty na ostatni guzik?
- Mamy zaplanowany już cały okres pracy w okresie przygotowawczym. Bardzo szczegółowo pierwsze dwa tygodnie i bardziej ogólnie kolejne tygodnie, bo w piłce tyle może się wydarzyć w tydzień, że szczegółowe planowanie dalej niż następny tydzień nie mają większego sezonu. Z doświadczenia wiem, że tak, jak w sezonie, wystąpią sytuacje, do których będzie trzeba się adaptować i zmieniać plany.

Ile treningów jest przewidzianych do pierwszego spotkania?
- W pierwszym tygodniu zaplanowane są cztery jednostki, a w drugim siedem przed pierwszym meczem kontrolnym.

Jak będzie wyglądał pierwszy tydzień treningowy?
- W pierwszych jednostkach treningowych skupimy się przede wszystkim na działaniach w atakowaniu. Przypomnimy na analizach i na boisku kluczowe zasady na danych pozycjach, ale również już w pierwszym tygodniu będziemy wprowadzali nowe zachowania i rozwiązania na niektórych pozycjach w obrębie naszego modelu gry.

No i zaraz premierowy mecz
- Pierwszy sparing rozegramy 18 stycznia o godz. 14. Naszym przeciwnikiem będzie Victoria Sulejówek. Zapraszamy na obiekt przy ul. Piłsudskiego 38.

Czy dojdzie do ruchów kadrowych?
- Na pewno drużynę opuści trzech zawodników, którzy w rundzie jesiennej grali mniej. Liczba może wzrosnąć, zależnie od sytuacji finansowej, dlatego niewykluczone, że będzie więcej odejść. Do drużyny planujemy, że dołączy trzech graczy.

To realne wzmocnienia czy uzupełnienie składu?
- Liczę na to, że zawodnicy, którzy do nas dołączą, wzmocnią drużynę, podniosą jakość i rywalizacje na swoich pozycjach, co wpłynie pozytywnie również na innych.

Jakie pozycje należy jak najszybciej uzupełnić?
- Priorytetem jest ściągnięcie środkowego obrońcy. Mieliśmy ogromne problemy na tej pozycji, przez co Szymon Kamiński czy Maciej Orzechowski musieli grać tam z konieczności.

W styczniu do zdrowia powinien wrócić już Sebastian Krawczyk. Dodając do tego nowego zawodnika i rozwijającego się Mateusza Pękałę powinniśmy mieć dobrze zabezpieczoną tę pozycję.

Kto jeszcze może przyjść?
- Jesteśmy bardzo blisko sfinalizowania transferu środkowego pomocnika oraz ofensywnego zawodnika.

Po zakończeniu rundy jesiennej pojechałeś do Płocka...
- Przez tydzień byłem na stażu w pierwszoligowej Wiśle Płock u trenera Mariusza Misiury. Trafiłem akurat na moment kryzysowy drużyny, która nie wygrała sześciu meczów z rzędu, a ma ambicje, aby bezpośrednio awansować do Ekstraklasy.

Cenna lekcja?
- Bardzo. Był to idealny moment, żeby wynieść coś dla siebie w obszarze zarządzania kryzysem przez trenera, który jest znany z tego, że bardzo dobrze zarządza drużyną. Ponadto oczywiście kwestie piłkarskie, bo w poprzedniej rundzie graliśmy w takim samym ustawieniu, jak Wisła Płock, dlatego oczywiście kierunek stażu nie był przypadkowy.

Jaki jest plan na drugą część sezonu?
- Liczę przede wszystkim na ustabilizowanie się kadry, złapanie regularności, bo w rundzie jesiennej byliśmy zbyt nieprzewidywalną drużyną, która przeplatała wygrane z przegranymi. Jestem przekonany, że jeśli dobrze i w zdrowiu przepracujemy okres przygotowawczy, to możemy być jedną z lepiej punktujących drużyn na wiosnę.

mp

ROZMOWA Z Szymonem Kamińskim, zawodnikiem Podlasia Biała Podlaska

Wyspy Zielonego Przylądka, Stambuł, Krzywda, ale brakuje już tej codziennej rutyny

Ostatni mecz w 2024 roku i wolne. Co robiłeś w tym czasie?
- Ten czas w moim przypadku był dosyć intensywny. Jestem studentem, więc brałem udział w zajęciach. Chciałem też spędzić jak najwięcej czasu z rodziną, dziewczyną i przyjaciółmi, więc jeździłem jak najczęściej w odwiedziny do najbliższych. Byłem tez na dwóch wyjazdach zagranicznych. Święta spędziłem w rodzinnej Krzywdzie, a w międzyczasie realizowałem plan indywidualnych treningów.

Stęskniłeś się za szatnią, codzienną pracą piłkarza?
- Tak, zdecydowanie. Zimowa przerwa w naszym przypadku jest bardzo długa i mimo że pozwala nadrobić czas z najbliższymi lub realizować inne swoje plany, to oczywiście powoduje dużą tęsknotę za codzienną piłkarską rutyną. Mniej więcej od połowy grudnia realizujemy indywidualne rozpiski treningowe, jednak atmosfera szatni i rywalizacja na boisku to jest coś, co ciężko zastąpić i za czym najbardziej się tęskni.

Szymon Kamiński zobaczył ciekawe miejsca na świecie, ale jak każdy piłkarz tęskni za codziennością związaną z reprezentowaniem barw klubowych

A gdzie wyjeżdżałeś?
- U każdego zawodnika pierwszą destynacją są rodzinne strony i spędzanie czasu z najbliższymi. Gospodarowanie pozostałym wolnym czasem to już indywidualne preferencje. Niektórzy podróżują, niektórzy pracują lub poświęcają ten czas na edukacje. Jeszcze inni realizują inne swoje pasje lub cele pozapiłkarskie. W moim przypadku można powiedzieć, że był to mix wszystkiego, więc podróże też miały miejsce.

Zdradzisz?
- A skoro pytasz o konkretne kierunki, to z dziewczyną byłem na Wyspach Zielonego Przylądka, a później z przyjaciółmi w Stambule.

mp

Podlasie. Z kim zagrają?

Już 8 stycznia do treningów wrócą gracze Podlasia Biała Podlaska.

Podopieczni Artura Renkowskiego będą przygotowywać się na własnych obiektach. W planach jest aż dziewięć meczów kontrolnych. Biało-zieloni dwa razy zagrają na wyjeździe: w Białymstoku i Radomiu. Pozostałe spotkania odbędą się w Białej Podlaskiej.

PLAN SPARINGÓW PODLASIA

- 18.01., Victoria Sulejówek
- 25.01., Jagiellonia II Białystok
- 01.02., Mazovia Mińsk Mazowiecki
- 01.02., Pogoń Siedlce
- 08.02., Broń Radom
- 15.02., Świdniczanka Świdnik
- 15.02., Ursus Warszawa
- 22.02., Lewart Lubartów
- 22.02., Huragan Międzyrzec Podlaski

mp

Wiosną bez Kozłowskiego

W ekipie Podlasia zabraknie Filipa Kozłowskiego.

Tylko kilka miesięcy graczem zespołu z Białej Podlaskiej był Filip Kozłowski. 21-letni obrońca rozegrał osiem meczów (349 minut). Trzykrotnie pojawiał się na boisku w podstawowym składzie. W pozostałych bojach wchodził na boisko z ławki rezerwowych.

Wychowanek Polonii Wrocław wcześniej grał w: FC Wrocław, Śląsku III Wrocław, GKS-ie Jastrzębie, zaś rundę wiosenną sezonu 2023/2024 spędził w LZS-ie Starowice Dolne. Wówczas zaliczył 13 meczów (1122 minuty).

mp

Filip Kozłowski musi szukać sobie innego klubu. W Podlasiu już nie zagra (fot. Podlasie Biała Podlaska)

BIA

eprasa.pl da752b23e1

Panowie na start!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie, Victoria Parczew, burmistrz oraz starosta powiatu parczewskiego serdecznie zapraszają młodzież i osoby dorosłe, zespoły zakładowe, osiedlowe, klubowe do udziału w II turnieju w Parczewskim Futsalowym w piłce pięcioosobowej.

Czy zespół z Czemiernik ponownie okaże się najlepszy?

Cały cykl składa się z trzech turniejów, które będą punktowane i wliczone do ogólnej klasyfikacji startujących drużyn. Drugi turniej zaplanowany jest na 11 stycznia (sobota) od godz. 11 w hali Zespołu Szkół w Parczewie przy ul. Wojska Polskiego 1.

Zgłoszenia należy kierować telefonicznie pod nr 83 355 12 51 (biuro MOSiR) lub bezpośrednio przed zawodami u organizatora rozgrywek do godz. 11. Wpisowe do każdego turnieju wynosi 100 zł od zespołu.

Prowadzona będzie również klasyfikacja indywidualna na najlepszego: strzelca, bramkarza, zawodnika oraz MVP każdej drużyny. Dla wszystkich startujących zespołów oraz indywidualnie przewidziane są trofea sportowe i nagrody rzeczowe, które zostaną wręczone na zakończenie całego cyklu rozgrywek. Kolejny turniej zaplanowany jest pod koniec stycznia.

System rozgrywek to „każdy z każdym". Czas uzależniony będzie od ilości startujących zespołów w poszczególnym turnieju. Organizator zapewnia sprzęt oraz sędziów do prowadzenia rozgrywek.

Znów Chicago Boys?

W pierwszej odsłonie zagrało osiem zespołów.

Finał zakończył się wygraną Chicago Boys Czemierniki, którzy pokonali 4:1 Milanów. Trzecie miejsce wywalczyła drużyna Grupa Pamiętająca Teleranek, po zwycięstwie 3:2 z Juniorami Victorii Parczew. Starcie o piąte miejsce zakończyło się wygraną 4:1 Juniorów Dębu Dębowa Kłoda z Wodnikiem Siemień. Mecz o siódmą pozycję to triumf 3:0 Chaosu Kodeniec z Gromem Sosnowica.

Trzech najlepszych

W klasyfikacji najlepszego strzelca po pierwszym turnieju prowadzą: Kamil Łazuka (Grupa Pamiętająca Teleranek), Jakub Rykucki (Kodeniec) oraz Piotr Zmorzyński (Milanów). Wszyscy zdobyli po pięć bramek.

STRZELALI GOLE

Chicago BOYS Czemierniki:
Gryczuk Bartłomiej 4 bramki
Kaznowski Norbert 2 bramki
Mitura Mikołaj 2 bramki
Kołtuniewicz Alan 2 bramki
Pawelec Mateusz 2 bramki
Baryła Mateusz 2 bramki
Sekuła Mateusz 1 bramka

Milanów:
Piotr Zmorzyński 5 Bramek
Kamiński Karol 3 bramki
Romaniuk Kamil 3 bramki
Podgajny Mateusz 2 bramki
Kolenda Jakub 1 bramka

Grupa Pamiętająca Teleranek:
Łazuka Kamil 5 bramek
Płowaś Marcin 1 bramka
Ciepałowicz Paweł 1 bramka
Sternik Adam 1 bramka
Klimkowicz Adam 1 bramka

MKS Victoria Parczew Juniorzy:
Dębowczyk Robert 3 bramki
Sapała Kacper 2 bramki
Guz Maciej 1 bramka
Malaeszyk Szymon 1 bramka
Mroczek Damian 1 bramka
Domański Oskar 1 bramka

Dąb Dębowa Kłoda Juniorzy:
Makaruk Jakub 2 bramki
Gmiter Gerard 2 bramki
Stadnik Bartosz 1 bramka
Stadnik Szymon 1 bramka
Dudziński Wojciech 1 bramka

Wodnik Siemień:
Klajada Tomasz 2 bramki
Stanisławczyk Adrian 1 bramka
Gdela Radosław 1 bramka

Chaos Kodeniec:
Rykucki Jakub 5 bramek
Pradiuch Grzegorz 1 bramka

Grom Sosnowica:
Woźniak Mateusz 1 bramka

mp

Niegościnni gospodarze

UKS Zodiak Sosnowica w ramach realizacji zadania publicznego zorganizował turniej minisiatkówki. W trosce o rozwój najmłodszych adeptów siatkówki w gminie Sosnowica rozgrywki były przeznaczone dla uczniów klas VI i młodsi.

Pamiątkowe zdjęcie najlepszych ekip

W rozgrywkach uczestniczyły cztery drużyny z Sosnowicy oraz dwie z Podedwórza. Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary oraz medale.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Sosnowica 1: Igor Kwiatkowski, Jakub Mojsa, Gabriel Greś
2. Sosnowica 2: Dawid Skoczylas, Sebastian Mrozik, Krzyś Momont
3. Sosnowica 4: Nikola Ogrodnik, Jagoda Grodek, Martyna Grodek i Roxana Kasperczak
4. Sosnowica 3: Miłosz Sobczyński, Karol Grzywaczewski i Nikodem Kowaluk
5. Podedwórze 2
6. Podedwórze 1

mp

Zagrasz w tenisa?

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie serdecznie zaprasza młodzież oraz osoby dorosłe do udziału w II Turnieju Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa w sezonie 2024/2025.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników pierwszego turnieju

Zmagania odbędą się 12 stycznia od godz. 11 w sali MOSiR-u w Parczewie przy Al. Jana Pawła II 1. Rywalizacja będzie odbywać się w kategorii open kobiet oraz mężczyzn.

Zgłoszenia do zawodów będą przyjmowane bezpośrednio przed imprezą do godz. 11. Cały cykl składa się z czterech indywidualnych turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji Grand Prix. Przy ustalaniu klasyfikacji końcowej całego cyklu wliczone zostaną trzy najlepsze wyniki, uzyskane przez każdego zawodnika.

Za zajęcie pierwszych czterech w całym cyklu organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody rzeczowe oraz trofea sportowe, które zostaną wręczone na zakończenie rozgrywek. Dodatkowo za każdy turniej przyznane zostaną pamiątkowe statuetki lub puchar.

W styczniu odbędzie się jeszcze turniej, a finałowy zostanie rozegrany w lutym.

- Zapraszamy wszystkich chętnych do aktywnego udziału i sportowej rywalizacji przy stołach tenisowych. Liczymy na waszą obecność w tej ciekawej imprezie - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów.

Pierwszy turniej zgromadził na starcie uczestników z wielu zakątków powiatu i nie tylko. Zmagania odbyły się w systemie do dwóch porażek.

W kategorii kobiet zwyciężyła Ewelina Troć przed Katarzyną Petryszak (obie z Parczewa). Panie rywalizowały również z mężczyznami, lecz nie zajęły czołowych miejsc w turnieju.

Rywalizacja w kategorii panów była bardzo wyrównana i stała na dobrym i wyrównanym poziomie. Najlepiej zaprezentował się Piotr Rola z Paszenek, który w finale pokonał 3:2 Adriana Stachyrę z Woli Skromowskiej - na co dzień zawodnika trzecioligowego Kłosa Wola Skromowska - obecnego lidera rozgrywek.

W pozostałych meczach o czołowe lokaty Mirosław Korpysz z Paszenek pokonał Grzegorza Kazanowskiego z Parczewa 3:1 i stanął do gry o drugie miejsce z Adrianem Stachyrą. Lepszy okazał się w tym starciu Stachyra, wygrywając po zaciętym pojedynku 3:2, pieczętując w ten sposób wicemistrzostwo w parczewskim turnieju. Na czołowych lokatach uplasowali się również: Piotr Brzezicki z Łosic i Mateusz Pszczółkowski.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
1. Rola Piotr Paszenki 100 pkt
2. Stachyra Adian Wola Skromowska 90
3. Korpysz Mirosław Paszenki 85
4. Kazanowski Grzegorz Parczew 80
5-6. Pszczółkowski Mateusz Parczew 75
5-6. Brzezicki Piotr Łosice 75
7-8. Jakubiuk Krystian Polubicze 70
7-8. Romaniuk Bartosz Parczew 70
9-12. Troć Ewelina Parczew 65
9-12. Ustymowicz Patryk Bordziłówka 65
9-12. Olszewski Rafał Wohyń 65
9-12. Sobechowicz Jan Łomazy 65
13-16. Dołbeń Marek Parczew 60
13-16. Jakubiuk Eryk Polubicze 60
13-16. Lep Piotr Wohyń 60
13-16. Ustymowicz Dawid Bordziłówka 60
17. Petryszak Katarzyna Parczew 55

mp
PAR

eprasa.pl da752b23e1

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

I Kolędowanie w kaplicy w Lichtach

Fot. BI

Uroczystość rozpoczęła msza św. w oprawie muzycznej Zespołu Śpiewaczego Słoneczna Dolina w kaplicy w Lichtach. Zespoły zaprezentowały kolędy oraz pastorałki

GM. CZEMIERNIKI: Koło Gospodyń Wiejskich, Zespół Słoneczna Dolina w Lichtach oraz sołectwo zorganizowano po raz pierwszy w miejscowej kaplicy wspólne kolędowanie.

- Serdecznie dziękuję gościom za udział w uroczystości i za poświęcony czas, który mogliśmy spędzić wspólnie w świątecznej atmosferze. Kolędowanie to nie tylko piękna tradycja, ale również okazja do budowania więzi w naszej społeczności. Dziękuję mieszkańcom Licht i KGW Słoneczna Dolina za wspólną organizację wydarzenia, razem możemy więcej. Na ten Nowy Rok życzę Państwu zdrowia, pomyślności i wielu okazji do takich spotkań, które łączą nas w duchu radości i przyjaźni - mówi Bartosz Luty, sołtys Licht i radny Rady Miejskiej w Czemiernikach.

mm

Władysław Kołtun skończył sto lat

GM. CZEMIERNIKI: Pan Władysław Kołtun ze Skoków ma na swoim życiowym koncie piękny wynik - sto lat. 2 stycznia wizytę złożył mu burmistrz Arkadiusz Filipek, kierownik KRUS w Radzyniu Anna Szymala oraz kierownik USC Sławomir Jarzyna. Wyjątkowemu Jubilatowi złożono gratulacje, życzenia z okazji setnych urodzin, zdrowia i pomyślności na kolejne lata.

mm

Fot. UG w Czemiernikach

Władysław Kołtun otrzymał również list gratulacyjny Prezes Rady Ministrów

Koncert w czemiernickiej świątyni

GM. CZEMIERNIKI: Po raz kolejny w okresie świąt Bożego Narodzenia w kościele parafialnym można usłyszeć przepiękną muzykę i śpiew polskich kolęd. I w tym roku dał koncert utalentowany duet, który tworzą pochodząca z Radzynia znakomita skrzypaczka Zuzanna Budzyńskiej i pianista Szymon Ogryzek.

mm

Fot. Andrzej Kotula

Koncert zapowiedział Tadeusz Sławecki, który przypomniał osiągnięcia artystów. Przypomnijmy, że Zuzanna Budzyńska dwa lata temu otrzymała nagrodę „Młody Promotor Polski", wyjątkowe wyróżnienie przyznawane wybitnym talentom przez Kancelarię Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Wyjątkowy Koncert Bożonarodzeniowy w Wohyniu

GM. WOHYŃ: W niedzielę, 12 stycznia o godz. 11.20 w kościele parafialnym św. Anny rozpocznie się Koncert Bożonarodzeniowy w wykonaniu Archikatedralnego Chóru Męskiego Bazyliki św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

- Wierzymy, że te chwile będą duchowym umocnieniem dla każdego, kto tego dnia przekroczy próg naszej świątyni. Niech ten koncert stanie się okazją do spotkania – nie tylko z piękną muzyką, ale przede wszystkim z Bogiem i drugim człowiekiem. Zaproście swoich bliskich, znajomych i sąsiadów. Niech wypełni nas wspólna radość i pokój płynący z Bożego Narodzenia. Serdecznie zapraszamy! - zaprasza organizator wyjątkowego koncertu, parafia św. Anny.

mm

Chór ma w swoim repertuarze utwory o zróżnicowanym charakterze – chorał gregoriański, kompozycje wielogłosowe a cappella oraz z akompaniamentem

RAD

eprasa.pl da752b23e1

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Droga w Stępkowie już po przebudowie

Gmina Dębowa Kłoda: Przebudowany został odcinek drogi powiatowej nr 1567 L w Stępkowie (gmina Dębowa Kłoda). Inwestycja pochłonęła ponad milion złotych.

W ramach inwestycji powstało m.in. niewielkie rondo

Chodzi o fragment o długości ok. 300 metrów. Kierowcy mają do dyspozycji nową nawierzchnię, powstało też niewielkie rondo. Zakres zakończonej niedawno inwestycji obejmował też roboty przygotowawcze; wzmocnienie istniejącej nawierzchni; oczyszczenie i przebudowę istniejących elementów odwodnienia; przebudowę istniejących zjazdów i skrzyżowań oraz budowę nowych zjazdów; wymianę i odtworzenie istniejącego oznakowania czy roboty wykończeniowe.

Wykonawcą zadania było Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlowo-Usługowe Jacek Michałek z Lublina, a umowa opiewała na ok. 1,1 mln zł. Do przetargu ogłoszonego przez samorząd powiatu stanęły jeszcze trzy inne firmy. Strabag zaproponował ok. 1,6 mln zł, spółka Wojtal – ok. 1,4 mln zł, a najwięcej zażyczyło sobie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów – ok. 1,8 mln zł. Przy wyborze zwycięzcy pod uwagę był brany jeszcze okres gwarancji, ale w praktyce liczyła się tylko cena, bo wszystkie firmy zaproponowały 5-letni okres gwarancji.

1,1 mln zł
kosztowały prace

Grzegorz Rekiel

Podatki od nieruchomości pójdą w górę

Gmina Podedwórze: 82 grosze za metr kwadratowy powierzchni zapłacą w tym roku właściciele domu jednorodzinnego lub mieszkania w gminie Podedwórze. Nowe, wyższe stawki podatku od nieruchomości na 2025 r. przyjęli radni.

Podatki od nieruchomości płaci się od gruntów, budynków lub ich części (np. mieszkań) oraz „pozostałych budowli". W ustawie zostało wyodrębnionych 10 kategorii, np. od gruntów pod działalność gospodarczą, od lokali mieszkalnych itp.

W gminie Podedwórze dotychczasowe stawki podatku od nieruchomości zostały ustalone pod koniec 2023 roku - obowiązywały w 2024 r.

Niedawno zostały podniesione przez radnych. Nowe stawki będą obowiązywać w 2025 r.

Właściciele domu jednorodzinnego lub innego lokalu mieszkalnego zapłacą 82 gr/mkw. (wzrost o 2 gr). W przypadku budynków lub lokali pod działalność gospodarczą nowa stawka to 23 zł 62 gr/mkw. (wzrost z 23 zł gr).

Dla „klasycznych przedsiębiorców" obowiązuje też podatek od gruntów, który w 2025 r. wyniesie 1 zł 23 gr/mkw. (wzrost o 3 gr).

W przypadku budynków lub lokali „pozostałych", w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego nowa stawka to 6 zł 16 gr/mkw (wzrost z 6 zł gr). Stawka podatku od budowli to 2 proc. jej wartości.

Grzegorz Rekiel

Pożar bloku w gminie Sosnowica

Pożar wybuchł pod koniec grudnia w bloku w miejscowości Zacisze (gmina Sosnowica).

- Po przybyciu naszego zastępu okazało się, że pali się sadza w przewodzie kominowym. Po przekazaniu tej informacji dyżurnemu przystąpiliśmy do działań gaśniczych z wykorzystaniem lancy kominowej - relacjonują druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy, którzy pracowali na miejscu.

Oprócz nich interweniowały dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, zastęp OSP Orzechów Stary, policja i pogotowie ratunkowe. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń.

GR

Fot.OSP Sosnowica

Na miejsce zadysponowano liczne zastępy straży

Kiermasz w Podedwórzu. Wsparli poszkodowanych w tragicznym pożarze

Pod koniec grudnia w Podedwórzu miał miejsce Bożonarodzeniowy Kiermasz Świąteczny na rzecz rodziny z Idalina (powiat opolski), która w wyniku tragicznego pożaru straciła bliskich i dom.

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Podedwórzu

Kiermasz miał miejsce pod koniec grudnia

Dramat miał miejsce w grudniu. W pożarze zginął ojciec i trójka dzieci.

- Dzięki Waszej hojności, wsparciu oraz zaangażowaniu udało się zebrać fundusze, które pomogą w odbudowie ich życia. Dziękujemy Wszystkim Darczyńcom, którzy przekazali przepiękne figurki Dzieciątka Jezus, ciasta, kisiel gryczany, olej, ozdoby świąteczne, a także tym, którzy odwiedzili stoisko i wsparli tę szlachetną inicjatywę. Jesteście wspaniali. To nie tylko pokaz solidarności, ale także siły naszej społeczności. Razem możemy więcej. Razem przywracamy nadzieję - informują przedstawiciele Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

W połowie grudnia w Boiskach-Kolonii odbył się pogrzeb ofiar tragicznego w skutkach pożaru w Idalinie (gm. Józefów nad Wisłą). To właśnie do tej parafii pod wezwaniem Zwiastowania Pańskiego należeli zmarli ojciec i jego trójka dzieci.

Urny z prochami przywiozły do kościoła cztery samochody. W białych znajdowały się prochy dzieci - Ani (11 l.), Małgosi (4 l.) i Szymonka (2 l.), w czarnej ich taty - Krzysztofa (45 l.).

Przed kościołem czekała na swoich najbliższych żona Agnieszka i syn Patryk, którym udało się uratować z płonącego domu.

GR

Pożar sadzy w Sosnowicy

Pożar sadzy wybuchł pod koniec grudnia w kominie jednego z domów przy ul. Nowej w Sosnowicy.

Na miejscu interweniował zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy oraz zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew.

Strażacy przypominają, że do palącego się komina nie wolno wlewać wody, gdyż może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

GR

AUTOPROMOCJA
W
Masz temat?
Zadzwoń
791 186 007
PAR

eprasa.pl da752b23e1

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Uczeń Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu najlepszy w Polsce

Jabłoń: W dniach 5-6 grudnia odbył się Finał Krajowy Olimpiady Wiedzy o Odnawialnych Źródłach Energii oraz uroczysta Gala Wręczenia Nagród, która odbyła się podczas Centralnych Targów Rolniczych w Ptak Warsaw Expo w Nadarzynie.

Dawid Kondraszuk swoją nagrodę odebrał z rąk Adama Nowaka, wiceministra Rolnictwa i Rozwoju. Olimpiada odbyła się pod Patronatem Honorowym Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesława Siekierskiego oraz z udziałem przedstawicieli świata nauki, pod patronatem naukowym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Konkurs skierowany był do uczniów szkół rolniczych z terenu kraju i składał się z kilku etapów. Pierwszy etap miał charakter eliminacji wstępnych i odbywał się w szkołach. Uczniowie mierzyli się z testem w formie online. Do udziału w tym etapie zgłosiło się aż 51 szkół rolniczych, a w eliminacjach wzięło udział 556 uczniów. Do drugiego etapu zakwalifikowało się ponad 150 uczestników. Do Finału Krajowego zaproszono osiemnastu najlepszych uczniów z całej Polski w tym Dawida Kondraszuka, ucznia 4 klasy Technik Urządzeń i Systemów Energetyki Odnawialnej ZSCKR w Jabłoniu.

- Mamy powód do dumy - mówi Jakub Gierczuk, nauczyciel przedmiotów zawodowych w ZSCKR w Jabłoniu i opiekun ucznia. Dawid wykazał się ogromną wiedzą z zakresu odnawialnych źródeł energii zarówno z aspektów technicznych, jak i podstaw przepisów prawa czy statystyk energetycznych. Myślę, że jeszcze nie raz Dawid zaskoczy nas swoimi sukcesami - dodaje nauczyciel.

Olimpiada stała się okazją do wymiany wiedzy i doświadczeń, a także miejscem integracji młodych ludzi zainteresowanych ekologią i technologiami energetycznymi.

- Ta olimpiada była dla mnie ogromnym wyzwaniem - mówi Dawid Kondraszuk. - Trzeba było poczytać trochę literatury fachowej, co zresztą było wskazane w regulaminie. Była to więc okazja do poszerzenia mojej wiedzy. Przygotowywałem się intensywnie, korzystając z różnych materiałów, analizując normy i aktualne przepisy. Zadania były bardzo wymagające, szczególnie te praktyczne, ale cieszę się, że mogłem sprawdzić swoje umiejętności w gronie najlepszych - dodaje Dawid.

Organizatorami Olimpiady byli Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Centrum Doradztwa Rolniczego w Radomiu, Związek Młodzieży Wiejskiej Wici oraz Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie.

ema

Laureatami Finału Krajowego zostali:

1 miejsce: Dawid Kondraszuk – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Jabłoniu (woj. lubelskie)

2 miejsce: Jakub Pisiak – ZSCKR w Marianowie (woj. podlaskie)

3 Miejsce: Stanisław Radka – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Brzostowie (woj. wielkopolskie)

Wyróżnienia otrzymali:
Stanisław Urbański – Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Widzewie (woj. łódzkie)
Kamil Cieciora – Zespół Szkół Przyrodniczych w Poznaniu (woj. wielkopolskie)

Nowe stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi

Od początku nowego roku na terenie gminy Milanów obowiązują nowe stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

26 zł miesięcznie zapłacą osoby, które nie kompostują bioodpadów, dla posiadaczy kompostownika będzie to kwota 22 zł miesięcznie. W związku ze zmianą stawki opłaty właściciele nieruchomości nie muszą składać nowych deklaracji. Gmina zwraca też uwagę na właściwą segregację odpadów. Od 1 stycznia wszedł w życie obowiązek selektywnego zbierania odzieży i tekstyliów. Obowiązek ten obejmuje nie tylko odzież, lecz także tekstylia domowe, takie jak zużyte buty, paski, plecaki, koce, pościele, zasłony, obrusy, prześcieradła, ręczniki i inne. Muszą one być segregowane jako osobna frakcja odpadów i nie wolno ich wrzucać do pojemników na odpady zmieszane. Jeśli ubrania/tekstylia nie są zniszczone ani brudne, to możemy przekazać je potrzebującym. Odzież/tekstylia w gorszym stanie trzeba będzie dostarczyć na PSZOK.

ema

Kartka Świąteczna dla Seniora

Organizatorami akcji byli Katarzyna Ostapiuk i Łukasz Kuliczanka

Siemień: Dzieci i młodzież z Zespołu Placówek Oświatowych w Siemieniu wraz z rodzicami i wychowawcami przygotowali kartki świąteczne.

Przygotowane własnoręcznie Bożonarodzeniowe kartki z życzeniami dzieci wrzuciły do przygotowanej skrzynki. Gotowe kartki trafiły do Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego TULMED Sp. z o.o. w Tulnikach oraz Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej KAMIMED w Milanowie.

Uczniowie przygotowali również kartki świąteczne dla emerytowanych nauczycieli, którzy przez lata tworzyli szkolną społeczność. Każda kartka inna i każda wykonana z ogromnym zaangażowaniem. Wiele z nich zawierało ręcznie napisane życzenia pełne ciepła, wdzięczności i wspomnień, co oczywiście wywoływało wzruszenie u obdarowanych.

Kartki zostały doręczone emerytowanym nauczycielom zarówno osobiście, jak i listownie, co pozwoliło dotrzeć do wszystkich, niezależnie od miejsca zamieszkania.

ema

Spotkanie opłatkowe strażaków z gminy Milanów

Podczas spotkania zgodnie z tradycją wszyscy obecni połamali się opłatkiem oraz złożyli sobie życzenia. Przy wspólnym stole zasiedli członkowie OSP oraz członkowie Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. W uroczystości wziął udział także ks. Roman Wojtczuk, proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia NMP w Milanowie.

ema

eprasa.pl da752b23e1

Straszna śmierć naszego żołnierza, wyrok za przywłaszczenie majątku zmarłego starosty parczewskiego. Tym m.in. żyliśmy w 2024 roku (1 cz.)

Śmierć żołnierza z powiatu parczewskiego czy wyrok ws. przewodniczącego Rady Powiatu – tym żyliśmy w pierwszych miesiącach 2024 roku.

Grzegorz Rekiel

STYCZEŃ

Niższa kara za przywłaszczenie majątku zmarłego starosty parczewskiego

Rok więzienia w zawieszeniu na dwa lata – to prawomocna kara dla kobiety, która, jak uznał sąd, m.in. ukradła kartę płatniczą zmarłego starosty parczewskiego Jerzego M. W pierwszej instancji oskarżona usłyszała wyrok bezwzględnego więzienia.

Chodzi o wydarzenia, które miały się rozegrać przede wszystkim w listopadzie oraz grudniu 2020 roku. Na ławie oskarżonych zasiadła Elżbieta J. Zdaniem prokuratury, kobieta przywłaszczyła kartę płatniczą należącą do zmarłego w grudniu 2020 r. starosty parczewskiego – Jerzego M., wypłaciła z bankomatu oraz dokonała transakcji bezgotówkowych na prawie 31 tysięcy złotych. Miała w ten sposób działać na szkodę spadkobierców starosty.

Kobieta miała też m.in. przywłaszczyć 65 tysięcy złotych, które Jerzy M. zarobił ze sprzedaży samochodu. Zdaniem śledczych oskarżona podrobiła też m.in. podpis Jerzego M. na umowie sprzedaży samochodu w celu „użycia tego dokumentu jako autentycznego".

Sąd Rejonowy we Włodawie wydał surowy wyrok. Oskarżona została uznana za winną kradzieży karty, przywłaszczenia, podrobienia dokumentu oraz ukrycia dokumentu. Sąd wymierzył kobiecie karę 1,5 roku bezwzględnego więzienia.

Kobieta złożyła apelację od wyroku do Sądu Okręgowego w Lublinie, który zmienił wyrok. Ostatecznie oskarżona nie pójdzie do więzienia. – Sąd wymierzył kobiecie karę roku więzienia w zawieszeniu na dwa lata. Została zobowiązana do informowania sądu do przebiegu okresu próby raz na trzy miesiące – pisaliśmy w styczniu 2024 r.

LUTY

Radny Zieliński przegrał w sądzie. WSA przyznał rację wojewodzie

Janusz Zieliński funkcję przewodniczącego Rady Powiatu w Parczewie pełnił od 2018 roku, a od 2010 roku prowadził „Centrum Motoryzacji Janusz Zieliński", które stanowiło główne źródło utrzymania jego rodziny. W ramach tej działalności funkcjonuje sklep oferujący części zamienne do samochodów, komis samochodowy i warsztat naprawy pojazdów.

Do starosty parczewskiego trafił anonimowy donos na przewodniczącego. Zdaniem autora pisma 52-letni Zieliński „nadużył swojego stanowiska".

Chodzi o jeden z przepisów ustawy o samorządzie powiatowym, który stanowi, że „radni nie mogą prowadzić działalności gospodarczej na własny rachunek lub wspólnie z innymi osobami z wykorzystaniem mienia powiatu, w którym radny uzyskał mandat, a także zarządzać taką działalnością lub być przedstawicielem czy pełnomocnikiem w prowadzeniu takiej działalności".

– Janusz Zieliński świadczy usługi dla powiatu parczewskiego, pełniąc jednocześnie funkcję przewodniczącego Rady Powiatu – twierdził autor donosu, który dołączył m.in. kopię faktury, z której miało wynikać, że firma Zielińskiego świadczyła usługi na rzecz Zarządu Dróg Powiatowych w Parczewie.

Wojewoda lubelski nie miał wątpliwości, że firma przewodniczącego Rady Powiatu Parczewskiego świadczyła odpłatne usługi na rzecz samorządu powiatu. Wezwał rajców do podjęcia uchwały stwierdzającej wygaśnięcie mandatu przewodniczącego Janusza Zielińskiego. Radni nie zgodzili się na wygaszenie mandatu Zielińskiego, ale Lech Sprawka, ówczesny wojewoda lubelski, wydał zarządzenie zastępcze wygaszające mandat przewodniczącego.

Zieliński złożył w tej sprawie skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. 8 lutego 2024 r. została ona oddalona przez sędziów: Jerzego Drwala, Ewę Ibrom oraz asesor Agnieszkę Kosowską.

MARZEC

Tragedia na poligonie. Nasi żołnierze zginęli w wypadku na drugim końcu Polski

Dwaj żołnierze służący w batalionie w Białej Podlaskiej zginęli w wypadku na poligonie w Drawsku Pomorskim. Jeden miał 20, a drugi 28 lat.

Dramat rozegrał się we wtorek, 5 marca, w trakcie szkolenia wojskowego. Żołnierz kierujący bojowym wozem piechoty najechał na dwóch żołnierzy służących w batalionie w Białej Podlaskiej.

– Według wstępnych ustaleń, żołnierz kierujący bojowym wozem piechoty najechał na dwóch żołnierzy. Odnieśli oni obrażenia ciała. W wyniku tego zdarzenia jeden z żołnierzy zmarł, a drugi został zawieziony śmigłowcem do szpitala w Szczecinie i jest tam hospitalizowany – opisał na gorąco cytowany przez Polskie Radio 24 zastępca prokuratora okręgowego do spraw wojskowych Prokuratury Okręgowej w Poznaniu – płk Bartosz Okoniewski.

Wojskowy, który jako pierwszy stracił życie, pochodził z powiatu parczewskiego, o czym „Wspólnota" poinformowała jako pierwsza, powołując się na źródła w wojsku. To zaledwie 20-letni Robert, który był druhem Ochotniczej Straży Pożarnej w Juliopolu (gmina Siemień).

– Robert był zawsze uśmiechnięty, pomocny, zaangażowany w działalność naszej jednostki. Jako żołnierz Wojska Polskiego niejednokrotnie uczył nas podstaw musztry i prawidłowego zachowania podczas uroczystości państwowych. W takiej chwili niewiele można powiedzieć, ale jedno zdanie ciśnie się na usta „za wcześnie..." – wspominali go koledzy z jednostki.

KWIECIEŃ

Dębowa Kłoda: Lamczyk o włos wygrała z Gogłuską

Grażyna Lamczyk została wójtem gminy Dębowa Kłoda na kolejną kadencję. W drugiej turze wyborów minimalnie pokonała Bartłomieja Gogłuskę.

W powiecie parczewskim druga tura została zorganizowana jedynie w gminie Dębowa Kłoda. Grażyna Lamczyk zmierzyła się w niej z Bartłomiejem Gogłuską, radnym i pracownikiem Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Pani wójt zwyciężyła o włos – oddano na nią 893 głosy wobec 866 oddanych na Gogłuskę.

PAR

eprasa.pl da752b23e1